

POLITECHNIKA CZĘSTOCHOWSKA
WYDZIAŁ INŻYNIERII PROCESOWEJ, MATERIAŁOWEJ
i FIZYKI STOSOWANEJ

STOWARZYSZENIE WYCHOWANKÓW
POLITECHNIKI CZĘSTOCHOWSKIEJ

**Ferraria
Almae Matris
Częstochoviensis**



Częstochowa 2012

Komitet Organizacyjny Spotkania pod Kadzią:

Leszek Pustuł – przewodniczący,
Andrzej Auguściak, Justyna Adamczyk, Jadwiga Bieleninik,
Jarosław Boryca, Ryszard Budzik, Rafał Chład, Henryk Dyja,
Alicja Grabowska, Katarzyna Kałużko, Anna Kawałek,
Cezary Kolmasiak, Anna Konstanciak, Sławomir Konstanciak,
Stanisław Kruszyński, Małgorzata Majer, Elżbieta Łabuda, Jan Mróz,
Anna Paleczek-Szumlas, Jan Pilarczyk, Piotr Ptak, Marek Rembisz,
Jerzy Siwka, Zbigniew Skuza, Paweł Wieczorek, Ireneusz Żabick

Opracowanie i wybór tekstów:

H. Dyja, J.W. Pilarczyk, A. Konstanciak, R. Budzik

Opracowanie techniczne:

A. Konstanciak, S. Konstanciak

Ilustracje:

Andrzej Zwierzchowski

Projekt okładki:

Andrzej Jesionowski

Teksty piosenek – przedruk z:

„Ferraria Almae Matris Częstochoviensis”, Politechnika Częstochowska
1992, „Śpiewnik dla Ciebie”, Spółka Wydawnicza „Diana”, Wałcz 1991,
„Wszechnaobfitszy piosennik dla wszystkich”, Stanisław Podobiński,
Wydawnictwo WSP Częstochowa, 1993/94.

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

**© Copyright by Wydawnictwo Wydziału Inżynierii Procesowej,
Materiałowej i Fizyki Stosowanej, Politechniki Częstochowskiej**

Druk wykonano w maju 2012 r.
Drukarnia GARMOND GROUP, 42–200 Częstochowa, ul. Jadwigi 141.
Nakład 700 egz.

Spis treści

Tradycje hutnicze Regionu Częstochowskiego	6
Zabytki hutnicze	6
Dzień Hutnika w Politechnice Częstochowskiej	7
Sesje naukowe	8
Pasowanie na hutnika	8
Spotkanie pod Kadzią	9
Skok przez skórę	10
Przebieg ceremonii	10
Regulamin Spotkania pod Kadzią	12
Piosenki biesiadne.....	14
Gaudeamus z przyśpiewkami	15
Zieleni się jodła	16
Kurdesz	17
Pije Kuba do Jakuba	18
Pij bracie, pij.....	19
W piwnicznej izbie	20
Czarne oczy	21
Testament pijaka.....	22
Przyśpiewki biesiadne	23
Marianna.....	24
Banda.....	25
Hej, sokoły.....	26
Walercia.....	27
Glory Glory Alleluja.....	28
Przepijemy	29
Piosenki cygańskie	30
My Cyganie	31
Cyganeczka Zosia.....	32
Zakochałem się w Cygance	33
Hej tam pod lasem	34
Cyganka Janeczka.....	35
Czarna Kitty.....	36
Co Cygan wart.....	37
Zagraj mi czarny Cyganie.....	38
Cygan.....	39
Cyganka	40
Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma	41
Piosenki na różne okazje.....	42
Szła dziewczeczka do laseczka	43

Głęboka studzienka.....	44
Róże czerwone są	45
Góralko Halko	46
Mały, biały domek	47
Chachary	48
Hej szalała, szalała.....	49
Krakowianka.....	50
Tam nad Wisłą.....	51
Czy te oczy mogą kłamać	52
Pożegnanie.....	53
Upływa szybko życie.....	54
Pieśń pożegnalna	55
Kolorowe jarmarki.....	56
Jadą wozy kolorowe	57
Niebieska chusteczka.....	58
Obozowe tango	59
Tylko we Lwowie	60
Niech żyje wolność.....	61
Grosza nie mam	62
Piosenki patriotyczne	63
My, Pierwsza Brygada.....	64
Rota.....	65
Jak długo w sercach naszych	66
Płynie Wisła płynie.....	67
Żeby Polska	68
Dziś do ciebie przyjść nie mogę	69
Serce w plecaku	70
Rozszumiały się wierzby płaczące	71
O, mój rozmarynie.....	72
Rozkwitały pąki białych róż	73
Ułani, ułani	74
Już zachodzi czerwone słońeczko	75
Ostatni mazur.....	76
Piosenki sąsiadów	77
Jarzębina czerwona.....	78
Białe róże	79
Padmaskowskie wieciera.....	80
Oczy cziorne.....	81
Katiusza	82
Pieśń o drugie	83
Skoda lasky.....	84
Helpa.....	85

Beskyde, Beskyde.....	85
Studentoczka.....	86
Jechali Cyganie.....	87
A przecież mi żal	88
She'll be coming down the mountains.....	89
Oda Do Radości.....	90
Alfabetyczny spis piosenek	91

Tradycje hutnicze Regionu Częstochowskiego

Niedaleko Częstochowy spotyka się wiele miejscowości, które świadczą o związkach z hutnictwem. Nazwy Huta Stara, Hucisko, Hutki, Kuźnica, Rudniki mówią o istnieniu w okolicach Częstochowy przemysłu hutniczego, opartego na złożach rudy żelaza i kamienia wapiennego eksploatowanych tu od lat.

Wzmianki historyczne z 1377 roku mówią o czterech kuźniach, w tym jednej usytuowanej w Blesznie k/Częstochowy. W Roździeńcu, dzisiejszych Szopienicach, w aglomeracji katowickiej, już w XVII wieku kuźnik Walenty Roździeński opisał górnictwo i hutnictwo polskie, oraz przedstawił kulturę techniczną i folklor tych ziem. W 1612 roku, w drukarni krakowianina Szymona Kempiańskiego wydał Roździeński dzieło pt. „Officina Ferraria albo Huta y Warstat z Kuźniami Szlachetnego Dzieła Żelaznego”. 50 lat po śmierci Mikołaja Reja, uważanego za ojca piśmiennictwa polskiego, pan Walenty wspomina o Okręgu Staropolskim, okolicach Sandomierza i kuźniach Ziemi Częstochowskiej, którymi jak pisze, pewien czas zarządzał.

W latach 1841–1848 budowa linii kolejowej z Warszawy do Wiednia pośrednio przyczyniła się do powstania w 1885 roku huty żelaza w Częstochowie, a miejscowe pokłady rudy i wapienia, oraz sąsiedztwo śląskich złóż węgla pozwoliły na jej szybki rozwój. Po drugiej wojnie światowej, w okresie odbudowy i rozbudowy polskiego hutnictwa, rośnie zapotrzebowanie na kadrę inżyniersko-techniczną. Staje się to m.in. podstawą do utworzenia w Częstochowie w 1949 roku Wyższej Szkoły Inżynierskiej, obecnej Politechniki Częstochowskiej, a w niej, w 1950 roku Wydziału Metalurgicznego, jako drugiego po Wydziale Mechanicznym.

Początek XXI wieku nie jest łatwym okresem dla przemysłu hutniczego, który mimo dużych kłopotów, m.in. z ochroną środowiska, stara się unowocześnić produkcję stali i zmniejszać emisję zanieczyszczeń. Przykładem może być wybudowany w Hucie Częstochowa zespół urządzeń do ciągłego odlewania stali, gdzie zatrudnieni m.in. są absolwenci i pracownicy Wydziału Metalurgii i Inżynierii Materiałowej, przyczyniając się do tego, by w przyszłości wody były czyste, łąki zielone, a powietrze mniej skażone.

Zabytki hutnicze

Unikalny nie tylko w Polsce jest zespół zabytków hutniczych w Górach Świętokrzyskich i okolicach zwanych obecnie Zagłębiem Staropolskim. Pozostałości techniki hutniczej, od prymitywnego procesu dymarskiego z początków naszej ery, przez proces fryszerski, pudlingowy, aż do procesu kuźniczego, walcowniczego i wielkopiecowego z końca XIX w., skupione są tu na niewielkim obszarze, którego przykładem może być Sielpia Wielka k/Końskich, gdzie mieści się obecnie muzeum będące pod opieką PAN. Zwozi się doń z całej Polski wysłużone maszyny i urządzenia przemysłu hutniczego i maszynowego, świadczące o wysokim poziomie kultury tech-

nicznej na ziemiach polskich w okresie minionym. W wielu zakładach przemysłowych kraju pracują nadal maszyny, których przydatność jest tak duża, że nie opłaca się ich wymieniać, choć stanowią zabytki muzealne prawnie chronione. Przykładem może być tu strugarka karuzelowa z Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Częstochowie. Powstały na Wydziale Metalurgii i Inżynierii Materiałowej Zespół Ochrony Zabytków Hutniczych wydatnie przyczynia się swoją pracą do wyszukiwania, konserwacji i ochrony dawnych dzieł technicznych naszego regionu.

W lutym 1988 r. Politechnika Częstochowska porozumieniem z prof. dr. inż. Wacławem Sakwą i uroczystym przekazaniem Wydziałowi Metalurgii i Inżynierii Materiałowej zbiorów odlewnictwa artystycznego, zapoczątkowała działalność muzeum, dzięki któremu możemy oglądać w Częstochowie przykłady dzieł dawnych mistrzów odlewnictwa i hutnictwa.

Dzień Hutnika w Politechnice Częstochowskiej

Corocznie obchodzony w maju Dzień Hutnika daje okazję do wspomnień i refleksji. Łączy się z przeglądem działalności naukowej i dydaktycznej, rozliczeniem wyników ubiegłego roku i konfrontacją dorobku z zamierzeniami i ambicjami. W tym roku obchodzimy 36 tzw. Spotkanie pod Kadzią.

Tradycja wywodzi się z austriackiej uczelni Loeben, gdzie polscy studenci kierunku górniczo-hutniczego kultywowali ducha narodowego. Podczas pasowania na adeptów sztuki górniczo-hutniczej śpiewano pieśni staropolskie na zwyczajowych spotkaniach w karczmie piwnej, dzięki którym „duch w narodzie nie zginął”, a tradycje tych spotkań do dzisiaj przekazywane są kolejnym pokoleniom studentów.

Rok 2012 jest nie tylko okazją do świętowania Dnia Hutnika, ale również świętem z okazji nadania tytułu Doktora Honoris Causa prof. dr hab. inż. Jurijowi Siergiejewiczowi Projdakowi wybitnemu uczonemu w dziedzinie nauk technicznych w dyscyplinach metalurgia i inżynieria materiałowa, prorektorowi ds. nauki Państwowej Akademii Metalurgicznej Ukrainy. Wnioskodawcą tytułu był Wydział Inżynierii Procesowej, Materiałowej i Fizyki Stosowanej Politechniki Częstochowskiej.

Prof. J.S. Projdak w ramach wieloletniej współpracy z Politechnika Częstochowską kierował także pracami naukowo-badawczymi realizowanymi na potrzeby zakładów polskiego przemysłu hutniczego. Wśród nich należy wymienić opracowanie rekonstrukcji walcowni drobnej D280 Zakładu Walcowniczego – Walcownie Bruzdowe Sp. z o.o. w Zawierciu.

W roku 2010 był współorganizatorem seminarium naukowego pt.: „Rafinowanie gazowo-tlenowe oraz procesy rudnotermiczne” przeprowadzonego w Katedrze Ekstrakcji i Recykulacji Metali na Wydziale Inżynierii Procesowej, Materiałowej i Fizyki Stosowanej Politechniki Częstochowskiej z udziałem przedstawicieli przedsiębiorstw przemysłowych.

Sesje naukowe

W okresie hutniczego święta organizuje się sesje naukowe, których uczestnikami są naukowcy krajowi i zagraniczni, młoda kadra i studenci Politechniki Częstochowskiej i zaprzyjaźnionych z nią uczelni. Sesje młodych naukowców obejmują dorobek nauczycieli akademickich, przede wszystkim z Wydziału Inżynierii Procesowej, Materiałowej i Fizyki Stosowanej, jak również z innych Wydziałów Uczelni, które zajmują się tematyką związaną z hutnictwem.

Do udziału w sesjach zapraszani są przedstawiciele Akademii Górniczo-Hutniczej, Politechniki Śląskiej, Instytutu Metali Niezależnych, naukowcy z uczelni zagranicznych, emerytowani pracownicy Politechniki Częstochowskiej oraz absolwenci Wydziału. M.in. studenci skupieni w kołach naukowych Politechniki, podobnie do młodej kadry, prezentują na sesjach swój dorobek badawczy. Ich referaty poświęcone są niekiedy rozwiązywaniu poważnych zagadnień hutniczych i są przedmiotem konkursu, do którego zapraszani są ich koledzy z uczelni technicznych zaprzyjaźnionych z Politechniką Częstochowską.

Pasowanie na hutnika

W 1975 r. zapoczątkowano na Wydziale Metalurgii i Inżynierii Materiałowej tradycję uroczystego pasowania na hutnika – tzw. Przemianek. Początkowo uroczystość ta odbywała się na Balu Metalurgów, a obecnie jest częścią akademii inaugurującej obchody Dnia Hutnika. Wybrani przedstawiciele poszczególnych specjalności wprowadzani są na salę przez mistrza ceremonii i dwóch jego pomocników ubranych w robocze stroje hutnicze.

Kandydaci do stanu hutniczego składają ślubowanie powtarzając za mistrzem:

*„Przyrzekam uroczyście ze wszystkich sił
pracować w szeregach polskich hutników
nad rozwojem i podnoszeniem dobrobytu
Naszej Ojczyzny Rzeczypospolitej Polskiej
i przyrzekam stać na straży honoru
i godności stanu hutniczego.”*

Po złożeniu przyrzeczenia mistrz kolejno przyzywa do siebie pasowanych studentów i nakazuje:

„Weź młot, sztabę żelaza szlachetnego i przekazuj ją w imieniu swoim i swojej specjalności”.

Studentowi ubranemu w fartuch skórzany i biały kapelusz hutniczy pomocnicy mistrza przekazują młot, a próbkę żelaza przytrzymują w kleszczach na kowadle. Student trzykrotnie ją przekuwa, po czym mistrz mówi do pasowanego:

„Od tej chwili wszedłeś do rodziny hutników polskich”

i prosi Ławę Starszych o potwierdzenie faktu przyjęcia adepta do grona specjalistów, wręczając jednocześnie studentowi okolicznościowy dyplom, który go przyjmuje wraz z gratulacjami starszyny hutniczej.

Spotkanie Pod Kadzią

Spotkania pod Kadzią mają swoisty, oparty na starych tradycjach górników i hutników rytuał. Dominuje na nich żartobliwa rywalizacja Ławy Starszych i Ławy Młodszych, nad przebiegiem której czuwa „W Sprawach Piwnych Nigdy Nieomyślne Prezydium”. Dowcipne współzawodnictwo Starych Strzech i Fuksów urozmaicone jest dawnymi i nowymi pieśniami związanymi tradycyjnie z biesiadą hutniczą, ideami przyjaźni i patriotyzmu. Spotkania gromadzą absolwentów i studentów Politechniki oraz gości z Polski i zagranicznych uczelni technicznych, a także przedstawicieli przemysłu z kraju i zagranicy. Wszyscy uczestnicy, wraz z dyplomem jako dowodem uczestnictwa w spotkaniu, otrzymują na pamiątkę zastawę biesiadną, składającą się z okolicznościowego kufła i tacy. Na spotkaniu przy piwie zakąszanym kielbasą, przy wspólnych śpiewach pogłębiają się więzi osobiste, kształtują nowe przyjaźnie, kontakty towarzysko-zawodowe.

Po raz pierwszy Spotkanie pod Kadzią odbyło się w 1975 roku, m.in. dzięki staraniom ówczesnego Dziekana Wydziału Metalurgicznego prof. dr hab. inż. Janusza Braszczyńskiego oraz pierwszego Prezesa „Kadzi” doc. dr inż. Antoniego Chojkowskiego. Dlatego należy tu wspomnieć o pracownikach Wydziału (w porządku alfabetycznym), dzięki którym staraniom możliwe było organizowanie przez 35 lat, nie wyłączając stanu wojennego, uroczystych spotkań hutniczych, są to: Henryk Bala, Stefan Bidas, Ryszard Budzik, Janusz Braszczyński, Antoni Chojkowski, Henryk Dyja, Przemysław Francik, Tadeusz Frączek, Stanisław Garncarek, Bogdan Golis, Alicja Grabowska, Artur Hutny, Marian Janas, Leopold Jeziorski, Stanisław Kasprzyk, Anna Kawalek, Marian Kieloch, Wojciech Klimecki, Marcin Knapiński, Cezary Kolmasiak, Anna Konstanciak, Sławomir Konstanciak, Bogumił Konodyba-Szymański, Stanisław Kruszyński, Elżbieta Łabuda, Marian

Łakomy, Jarosław Markowski, Jan Mróz, Zbigniew Muskalski, Zygmunt Nitkiewicz, Bolesław Paczuła, Marek Piekarski, Jan W. Pilarczyk, Andrzej Pilniewicz, Jerzy Siwka, Zbigniew Skuza, Roman Stec, Stefan Szymura, Zbigniew Stradomski.

Skok przez skórę

Jest pięknym starym obyczajem górniczo-hutniczym, opisanym już w 1612 roku przez Walentego Roździeńskiego kultywującym tradycje wyrażające szacunek i uznanie dla mistrzów hutniczych, którzy byli nie tylko nadzorcami, kierownikami i nauczycielami, ale również opiekunami w życiu i pracy młodych adeptów hutnictwa.

*„... mamy starszego między sobą mistrza,
którego w uczciwości takiej wszyscy mamy,
że go tak jak ojca własnego słuchamy...”*

piisał Roździeński o zwyczajach hutniczych w swoim dziele „Oficyna Ferraria”.

Obyczaj skoku przez skórę jest w Polsce znany i utrzymywany głównie w górnictwie. W Czechach i na Słowacji jest to obrzęd górniczo-hutniczy. Skóra to jeden z elementów ubioru roboczego zarówno górnika, jak i hutnika, zabezpieczający skutecznie ciało przed urazami mechanicznymi, odpryskami węgla, iskier czy żużla. Dlatego stała się symboliczną przeszkodą, jaką należy pokonać, by zostać przyjętym do braci górniczo-hutniczej. Skok przez skórę jest oficjalna częścią Spotkania pod Kadzią.

Przebieg ceremonii

Na salę wchodzi przy dźwiękach werbli pochód Lisów, prowadzony przez Lisa-Majora ubranego w togę, śpiewając na przemian z chórem i Lisem-Majorem pieśń powitalną:

*CH. Kto z dali idzie tam? (bis)
Kto z mrocznej dali idzie tam?
Hej, hej idzie tam,
Kto do nas idzie tam?*

*L.M. Lis-Major, Lisów Mistrz, (bis)
Lis-Major, młodszych Lisów Mistrz,
Hej, hej Lisów Mistrz,
Lis-Major, Lisów Mistrz.*

- CH. *I czegoż Lisy chcą? (bis)*
I czegoż Młode Lisy chcą?
Hej, hej Lisy chcą,
I czegoż one chcą?
- L . *W hutniczy chcą wejść stan, (bis)*
W hutników polskich świetny stan,
Hej, hej świetny stan,
W hutników polskich stan!
- CH. *Czyż zakon nasz im znan? (bis)*
Hutników polskich zakon znan?
Hej, hej zakon znan,
Czyż zakon nasz im znan?
- L. *Z żywymi naprzód iść*
Do zorzy co ma przyjść.
Wytrwale w mrokach drogę kuć,
Hej, hej drogę kuć,
Wytrwale drogę kuć.
- CH. *Gdy tak im zakon znan (bis)*
Niech wejdą wszyscy w świetny stan,
Hej, hej świetny stan,
Hutników polskich stan!

W czasie trwania pieśni pochód Lisów dochodzi do stołu „Nigdy Nieomylnego w Sprawach Piwnych Prezydium”, którego Prezes pyta:

*„Czy przysięgacie na honor Wasz,
 że będziecie stać na straży godności
 Stanu Hutniczego,
 a rozumem i ofiarnym spełnianiem Waszych
 obowiązków służyć będziecie Polsce?”*

Lisy zgodnie odpowiadają:

*„Przyrzekamy wiernie stać na straży godności
 Stanu Hutniczego, a ofiarną i rozsądną pracą
 przyczyniać się do dobrobytu naszej Ojczyzny.”*

I wtedy Prezes:

*„Wobec tego w imieniu i z pozwoleniem
Starej Braci Hutniczej przyjmuję Was do
naszego grona, a skokiem przez skórę pasuję
Was na hutników.”*

Następnie Lis-Major rozkazuje:

*„Aby dowieść „Nigdy w Sprawach Piwnych
Nieomylnemu Prezydium” i wszystkim zacnym,
a dostojnym Starym Strzechom, że jesteście
godni wejść do grona Braci Hutników,
poddajcie się teraz próbie słowa i czynu.”*

Fuks wchodzi na beczkę a Lis-Major zadaje mu cztery pytania:

1. Jak Cię zwą?
2. Jakiej jesteś narodowości?
3. Z jakiej ziemi pochodzisz?
4. Jakie jest Twoje hasło?

Fuks odpowiada na pytania wymieniając swoje hasło–złotą myśl, credo życiowe lub żartobliwe powiedzenie, następnie stojąc na beczce wypija kufel piwa i ślubuje całej braci, że sprostą wszystkim powinnościom jakie nakłada na niego Złote Grono, do którego wstępuje. Po czym na polecenie Mistrza: „Skacz”, Lis skacze przez skórę trzymaną nad beczką, wprost w objęcia Kumotra. Kumoter wręczając fuksowi dyplom przyjmuje go do stanu hutniczego i bierze jednocześnie na siebie obowiązki braterskiej pomocy w studiach i życiu, potwierdzając to uroczystym podpisem. Na zakończenie Prezes dziękuje Mistrzowi i Starym Strzechom za przeprowadzenie ceremonii skoku przez skórę i następuje odprowadzenie nowo mianowanych hutników.

Regulamin Spotkania pod Kadzią

Spotkanie pod Kadzią jest tradycją nawiązującą do spotkań hutników, którzy po ciężkiej i znoej pracy gromadzili się, aby przy kufle piwa szukać wytchnienia w niefrasobliwym, a nawet nieco frywolnym dialogu, kraszonym pieśnią.

Zasadniczą treścią Spotkań pod Kadzią nie jest wulgarnie zalewanie brzucha piwem. Spotkanie pod Kadzią daje okazję do nawiązania znajomości, koleżeństwa, a nawet przyjaźni między Ławą Wyższą

(Starszych), a Ławą Niższą (Młodszych), z pełnym poszanowaniem dla wieku, doświadczenia i zasług. Zdrowa satyra, dowcipna anegdota, żarty i cięty dowcip są mile widziane i słuchane. Spotkanie pod Kadzią to zabawa wyłącznie męska (hutniczki mają tzw. „comber babski”), w której jedynym, dopuszczonym do użytku trunkiem, jest piwo.

Student (fuks) poczytuje sobie udział w biesiadowaniu ze Starymi Strzechami (Ławą Starszych) za zaszczyt i wyróżnienie. Formy koleżeństwa, braterskiej równości, czy nawet spoufalania, wprowadzone do dialogu przez Stare Strzechy, nie powinny stanowić dla nikogo pretekstu do podważania należnego Starym Strzechom szacunku. Fuksy, które łamiąc dyscyplinę psują zabawę Starym Strzechom i kolegom, narażają się na dalsze doszkalanie, ale już, niestety, na drodze dyscyplinarnej.

Uczestnicy biesiady stanowią dobrze zorganizowaną i zdyscyplinowaną społeczność, kierowaną przez Wysokie i w Sprawach Piwnych Nigdy Nieomylnie Prezydium. Podzieleni są na dwie odrębne Ławy: Wyższą (Starszych) i Niższą (Młodszych). Władzę nad Ławami sprawują Kontrapunkty. Każda Ława ma ponadto swojego Kantora, troszczącego się o śpiew zbiorowy i o rywalizację między Ławami.

Kontrapunkt jest pośrednikiem między Ławą a Wysokim Prezydium. Członek Ławy Piwnej ma prawo zabrać głos jedynie za pośrednictwem Kontrapunkta, który w imieniu swojej Ławy prosi Wysokie Prezydium o udzielenie mu głosu słowami: „Verbum peto pro me”, lub: „Rogo voce pro me”. Wysokie Prezydium postanowieniem „habeas” (udzielam) lub „non habeas” (nie udzielam) – dopuszcza do głosu, lub nie. Samowolne zabieranie głosu jest przez Wysokie Prezydium surowo karane.

Spotkanie pod Kadzią zawiera część oficjalną, w której odbywa się tradycyjny „Skok przez Skórę”. Część nieoficjalna stanowi konglomerat dowcipu, krasomówstwa, satyry, konkursów przeplatanych pieśnią, prowadzony w formie nieustannej rywalizacji między obydwoma Ławami. Uczestnicy Ław winni dbać o dobre imię i reputację swoich Ław.

Obowiązującą dewizą niech będzie poczucie humoru, zwłaszcza umiejętność przymrużania oka nawet na własne ułomności, jeśli przypadkowo będą one przyczynkiem do wesołej atmosfery.

Piosenki

biesiadne



GAUDEAMUS Z PRZYŚPIEWKAMI

Gdy wieczorem marzę sam,
Wówczas w wyobraźni,
Stają widma dawnych lat,
Szczęścia i przyjaźni.

Gwar wesółych, młodych dusz,
W głowie mi się cieśni,
Zda się, słyszę miły głos
Ulubionej pieśni:

Gaudeamus igitur,
Iuvenes dum sumus,
Post iucundam iuventutem,
Post molestam senectutem,
Nos habebit humus.



Ach, wesółych marzeń rój
Krąży ponad mną,
Jak gwiazdeczek jasnych rój
W noc zimową, ciemną.

Zda się, widzę miasta kształt,
W ciemnej tam ulicy
Stoi znany, luby gmach –
Mury mej wszechnicy.

Vivat academia!
Vivat professores!
Vivat membrum quod libet!
Vivat membrum quae libent!
Semper sint in flores.

ZIELENI SIĘ JODŁA

Zieleni się jodła,
 Pod jodłą skarb rud,
 Nas przyjaźń tu wiodła,
 Niech święci swój cud!

Spod jodły zielonej
 Wykopiem skarb rud,
 A z piersi stęsknionej
 Popłynie źródło nut.

Wykopiem, przetopim,
 Rzucimy skarb w świat.
 I tylko się tropim,
 Gdy żegna nas brat.

Rzucimy, niech raźniej
 Bogaci się lud,
 Nam szczęścia przyjaźni
 Niech perli się sól.

Przyjaźni kto wzorem –
 Hej, w górę go wznieść!
 Śpiewajmy więc chórem:
 Hutnikom cześć!



KURDESZ

Każ przynieść wina, mój Grzegorzu miły!
 Bodaj się troski nigdy nam nie śniły!
 Niech i Anulka tu zasiądzie z nami,
 Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!

Skoro się przytknie rękę do butelki,
 Znika natychmiast smutek z serca wszelki,
 Wołajmyż tedy, dzwoniąc kieliszkami:
 Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!

Już po butelce, niech tu stanie flaszka,
 Wiwat ta cała kompanija nasza!
 Wiwat z Maciusiem i przyjaciółami!
 Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!

Odnówmy przodków ślady wiekopomne,
 Precz stąd szklanice – naczynia ułomne!
 Po staroświecku pijmy pucharami,
 Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!



PIJE KUBA DO JAKUBA

Pije Kuba do Jakuba,
Jakub do Michała.
Pijesz ty, piję ja,
Kompanija cała.

Ref.
A kto nie wypije,
Tego we dwa kije,
Łupu cupu, łupu cupu,
Niech po polsku żyje.

Tyś Polakiem i ja takim,
W tym jest nasza chwała,
Wiwat ty, wiwat ja,
Kompanija cała.

Pili nasi pradziadowie,
Każdy wypił czarę,
Jednak głowy nie tracili,
Bo pijali w miarę.

Pili nasi pradziadowie,
Nie byli pijacy.
Żyli mądrze, sprawiedliwie.
Będziemy też tacy.



PIJ BRACIE, PIJ

Pij, pij, pij bracie, pij,
 Na starość torba i kij. *(bis)*
 Wczoraj grałem w sześćdziesiąt sześć,
 A dzisiaj nie mam co jeść. *(bis)*

Wszystkie rybki śpią w jeziorze,
 Tju la la, tju la la la.
 Tylko jedna spać nie może,
 Tju la la, tju la la la.
 A ty stary nie kręć gitary,
 Tju la la, tju la la la.
 Nie zwracaj kontra pary,
 Tju la la, tju la la la.

Pytała się pani pewnego doktora,
 Czy lepiej dać z rana, czy lepiej z wieczora.
 Dobrze dać z wieczora, by się dobrze spało.
 A rano poprawić, by się pamiętało.

Aniele mój złoty, tańcz walca z ochoty.
 Tańcz walca tak mile, zabawmy się chwilę.

Trink, trink, Bruderlein trink!
 Lass doch die Sorgen zu Haus!
 Trink, trink, Bruderlein trink!
 Zieh doch die Stirn nicht zu Grauss. *(bis)*
 Meide den Kummer und meide den Schmerz. *(bis)*
 Dann ist das Leben ein Scherz.

W PIWNICZNEJ IZBIE

W piwnicy ciemnej siedzę sam
Nad kuflem pełnym piwa.
Oczyrna wodzę tu i tam,
A głowa mi się kiwa.

Ja nie dbam o czerwony nos
I na to, że wciąż tyję.
Lecz biorę kufel w ręce swe
I piję, i piję, i piję.

A gdyby ktoś mi wybór dał:
„Dziewczynę, konia, trunek?”
Ja powiem mu: „Wybieraj sam,
Ja płace za rachunek”.

Na próżno dziewczę wdzięczy się
A koń wyciąga szyję
Ja biorę kufel w ręce swe
I piję, i piję, i piję.

A kiedy przyjdzie sądu czas
I stanę u stóp tronu,
Pokłonię ja się Panu w pas
I rzeknę bez pardonu:

„Rozkoszy rajskich nie chcę znać,
Nie wiedzieć gdzie się kryją,
Jeno mnie Panie Boże wsadź
Gdzie święci piwo piją.



CZARNE OCZY

Gdybym miał gitarę,
To bym na niej grał.
Opowiedział bym o swej miłości,
Którą przeżyłem sam.

A wszystko te czarne oczy,
Gdybym ja je miał,
Za te czarne, cudne oczęta,
Serce i dusze bym dał.

Fajki ja nie palę.
Wódki nie piję.
Tylko z żalu, z żalu wielkiego
Ledwo co żyję.

A wszystko te czarne oczy...

Mówią do mnie: „Głupiś, po co ty ją brał?
Po coś to dziewczę czarne, figlarne
Mocno pokochał?”

A wszystko te czarne oczy...



TESTAMENT PIJAKA

Niechaj innym dzwony dzwonią,
 Mnie w kielichy bracie dzwoń!
 Bo takiemu pijakowi,
 Jakie życie, taki zgon, zgon, zgon.

Księdza do mnie nie wołajcie,
 Niech nie robi żadnych szop,
 Tylko ty mi, przyjacielu,
 Spirytusem głowę skrop, skrop, skrop.

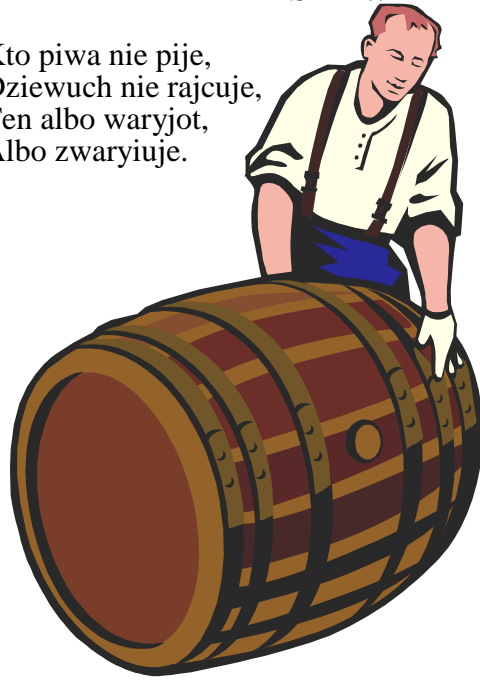
W piwnicy chcę być chowany,
 Bylem wiedział jaki grunt,
 Wykręćcie tyłem do ściany,
 Ale głowę pod sam szpunt, szpunt.

W jedną rękę kielich dajcie,
 W drugą rękę dajcie dzban,
 I nade mną zaśpiewajcie,
 Umarł, pijak, ale pan, pan, pan.



PRZYŚPIEWKI BIESIADNE

Kto piwa nie pije,
Dziwuch nie rajcuje,
Ten albo waryjot,
Albo zwaryiuje.



Do sklepu na dole
Przywieźli jabole.
Nie wyjdę, nie wyjdę,
Nie wyjdę, nie wyjdę,
Nie wyjdę, nie wyjdę,
Aż się napindolę.

Dostałem od ojca
Dziewczynę i pole.
Dziewczynę pokocham,
Dziewczynę pokocham,
Dziewczynę pokocham,
A pole pindolę.

Kupiłem se jeża
Do kieszeni schował.
Co się skurczybyka
Co się skurczybyka
Co się skurczybyka
Potem nawyjmował.

Helka mi się podoba,
Ożenię się z Helką,
Helka duże cycki ma
I nogę ma wielką.

Nie będę się opierała,
Wy mnie chłopcy
ciągta.
Wyciągta mnie za
stodołę
I co nieco zrabta.

Oj ciąg, ciąg, oj ciąg,
ciąg piwko kochane,
Oj pij, pij, oj pij, pij
semper de dzbane.
Oj ciąg, ciąg, oj ciąg,
ciąg piwko kochane,
Oj pij, pij, oj pij, pij
semper de dzbane.

Jeszcze pół litra,
Jeszcze pół litra,
Jeszcze pół litra
wypiję.

A potem cicho
Zamknę drzwi,
Bo nie wiem, czy
jutra dożyję.

Gwarek piwo chleje,
Aż pęcherz pęcznieje,
Choć pała mu staje,
Moczu nie oddaje.
Coś mi się wydaje,
Że w portki się zleje.

Brzęczy baba
brzęczy,
Aż we łbie łomocze.
Jak przyjdę po
Karczmie,
Jak przyjdę po
Karczmie,
Jak przyjdę po
Karczmie,
Chyba ją wygrzmocę.

MARIANNA

Wczoraj obiecałaś mi na pewno,
 Że zostaniesz ma królową,
 Królowa mego snu.
 Wczoraj obiecałaś mi być wierną
 I w miłości swej niezmienną
 Po długi życia kres.

O Maryjanno, gdybyś była zakochaną
 Nie spałabyś w tę noc, w tę jedyna noc.

Dzisiaj, gdym do ciebie przyszedł z rana,
 By cię zbudzić ukochana
 – z twego rannego snu.
 Dzisiaj nie zastałem ciebie w domu,
 Boś uciekła po kryjomu
 – z innym na rendez-vous.

O Maryjanno...

Teraz, kiedy wszystko diabli wzięli,
 Mnie do wojska zaciągnęli
 – karabin dali mi.
 Dzisiaj mam już inną ukochaną,
 Karabinem nazywaną.
 Z nią spędzam wszystkie dni.

O Maryjanno...



BANDA

Precz smutki, niech zginą
 Wspomnienia niechaj płyną.
 Obsiądźmy ogień wkoło
 Z piosenką wesołą.

Uśmiechnij się jasno
 Wnet wszystkie troski zgasną.
 Podajmy sobie ręce
 W piosence, w piosence.

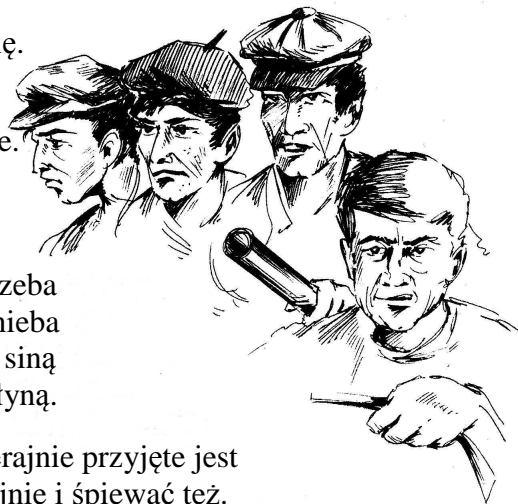
Bo w naszej ferajnie przyjęte jest
 Zabawić się fajnie i śpiewać też.
 I w tym jest właśnie cała rzecz,
 By wszystkie troski poszły precz.

Bando, bando, rozstania nadszedł czas,
 Bando, bando, na zawsze złączyłaś nas.
 Bando, bando, bez ciebie smutno i źle,
 Pożegnania to nie dla nas,
 Wkrótce znów spotkamy się.

Na żal nas nie bierzcie,
 Bo dosyć smutku w mieście.
 Niech żyje nasza banda
 A reszta – karamba!

Nam smutków nie trzeba
 Gdy w górze błękit nieba
 I gwiazdy z mgiełką siną
 Nad głową nam popłyną.

Bo w naszej ferajnie przyjęte jest
 Zabawić się fajnie i śpiewać też.
 I w tym jest właśnie cała rzecz,
 By wszystkie troski poszły precz.



HEJ, SOKOŁY

Hej, tam gdzie znad czarnej wody
 Siada na koń Kozak młody,
 Czule żegna się z dziewczyną,
 Jeszcze czulej z Ukrainą.

Hej! Hej! Hej! Sokoły,
 Omijajcie góry, lasy, doły.
 Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku,
 Mój stepowy skowroneczku.
 Hej, hej, hej, sokoły,
 Omijajcie góry, lasy, doły,
 Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku,
 Mój stepowy, dzwoń, dzwoń, dzwoń!

Żal, żal za dziewczyną,
 Za zieloną Ukrainą.
 Żal, żal, serce płacze
 Że jej więcej nie zobaczę.

Hej! Hej! Hej! Sokoły...

Ona biedna tam została,
 Przepióreczka moja mała,
 A ja tutaj w obcej stronie
 Dniem i nocą tęsknię do niej.

Hej! Hej! Hej! Sokoły...

Pięknych dziewcząt jest niemało,
 Lecz najwięcej w Ukrainie,
 Tam me serce pozostało
 Przy kochanej mej dziewczynie.

Hej! Hej! Hej! Sokoły...

Wina, wina dajcie,
 A jak umrę pochowajcie
 Na zielonej Ukrainie,
 Przy kochanej mej dziewczynie.

Hej! Hej! Hej! Sokoły...



WALERCIA

Moja Walerciu kupię Ci. (*bis*)
Kupię Ci fiata na stare lata,
Moja Walerciu kupię Ci.

Oj! Bela, bela, bela mari, bela mari, bela mari,
Oj! Bela, bela, bela mari, bela mari,
Oj jej, jej, jej.

Moja Walerciu czarną masz. (*bis*)
Czarną masz szyję, bo się nie myjesz,
Moja Walerciu czarna masz.

Oj! Bela,...

Moja Walerciu wsadzę Ci. (*bis*)
Wsadze Ci piórko do kapelusza,
Moja Walerciu wsadzę Ci.

Oj! Bela,...

Moja Walerciu kapie Ci. (*bis*)
Kapie Ci woda boś jeszcze młoda,
Moja Walerciu kupię Ci.

Oj! Bela,...

GLORY GLORY ALLELUJA

Śmiało, wesoło niech popłynie gromki śpiew.
Niech kufel piwa wzburzy w naszych żyłach krew.
Kto dziś nie pije ten popełnia straszny grzech
Tego w życiu spotka gniew.

Glory, glory alleluja. Piwko w kuflach niech się buja
Glory glory alleluja złoty nektar w gardło lej.

Pełniutki kufel może mieć przed sobą kmieć.
Czemu przed sobą hutnik kufla nie ma mieć
Na piwko wyskakuje inżynierów kwiat
Piwko lubi cały świat.

Glory, glory alleluja. Piwko w kuflach niech się buja
Glory glory alleluja złoty nektar w gardło lej.

PRZEPIJEMY

Przebijemy naszej babci domek mały,
 Domek mały, domek mały
 I kalosze, i bambosze, i sandały,
 Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.
 Przebijemy naszej babci gacie w kratę,
 Gacie w kratę , gacie w kratę,
 Takie duże, barchanowe i włosate,
 Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.
 Przebijemy naszej babci pieska, kotka,
 Pieska, kotka, pieska, kotka.
 Pozostanie naszej babci tylko cnotka,
 Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.
 Przebijemy naszej babci wszystko w domu,
 Wszystko w domu, wszystko w domu.
 Przebijemy naszą babcię po kryjomu,
 Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.
 Przebijemy naszej babci domek śliczny,
 Domek śliczny, domek śliczny.
 ...
 Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.



Piosenki

cygańskie



MY CYGANIE

My, cyganie, co pędzimy z wiatrem,
My, cyganie, znamy cały świat.
My, cyganie, wszystkim gramy
I śpiewamy sobie tak:

Ore, ore, szabadabada amore,
Hej, amore, szabadabada,
O muriaty, o szogriaty,
Hajde trojka na mienia.

Kiedy tańczę, niebo tańczy ze mną,
Kiedy gwiżdżę, gwiżdże ze mną wiatr,
Zamknę oczy – liście więdną,
Kiedy milknę – milczy świat.

Ore, ore...

Gdy śpiewamy, słucha cała ziemia,
Gdy śpiewamy, słucha każdy las.
Niechaj każdy z nami śpiewa,
Niech rozbrzmiewa piosnka ta.

Ore, ore...

CYGANECZKA ZOSIA

Znałem cyganczkę Zosię, kazali mi ją poślubić,
Lecz me serce nie pozwala mojej cyganczki lubić. 2x
Laj laj laj lala lala
Laj laj laj lala lala
Laj laj laj lala lala
Laj laj laj

Na podwórzu, na podwórzu cztery kare konie stoją,
Lecz ty śliczna cyganczko nigdy już nie będziesz moją. 2x

A jak mi się znudzi wreszcie, kupię sobie konia w mieście,
Kupię konia i aksamit i pojedę z cyganami. 2x

Jadę w Polskę z taborami, koniom grzywy wiatr rozwiewa,
A ja jadę z cyganami i o cyganczce śpiewam. 2x

ZAKOCHAŁEM SIĘ W CYGANCE

Zakochałem się w Cygance,
Bo czerwone usta miała,
Tak czerwone jak korale,
Cały czas się uśmiechała.
Tak czerwone jak korale,
Cały czas się uśmiechała.

Aj ne ne ne Aj ne ne
Aj ne ne ne Aj ne ne ne
Aj ne ne ne ne ne ne
Aj ne ne ne ne ne

A gdy nastał taki dzień,
Że odjechać już musiała.
W moich oczach smutek był,
Ona wciąż się uśmiechała.
W moich oczach smutek był,
A ona się śmiała.



Ech cyganie grajcie mi,
Niech me serce się raduje.
Pije wino dziś do dna,
Z Wami powędruje.
Pije wino dziś do dna,
Z Wami powędruje.



HEJ TAM POD LASEM

Hej tam pod lasem coś błyszczy z dala,
Banda cyganów ogień rozpala.
Bum stadi dadi, bum stadi dadi, bum stadi dadi
U ha ha
Bum stadi dadi, bum stadi dadi, bum stadi dadi
Bum

Ogniska palą, strawę gotują,
Jedni śpiewają, drudzy gotują.

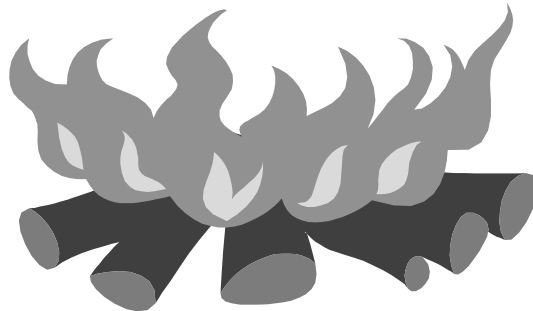
Co wy za jedni i gdzie idziecie?
My rozproszeni po całym świecie.

Cygan bez roli, Cygan bez chaty,
Cygan szczęśliwy, choć nie bogaty.

Cygan nie sieje, Cygan nie orze,
Gdzie cygan spojrzy, tam jego zboże.

Słysząc gitary i kastaniety,
Grają mężczyźni, tańczą kobiety.

Nie kochaj, dziewczę, kmięcia ni pana,
Lecz całym sercem kochaj Cygana!



CYGANKA JANECZKA

Janeczka cyganka co dzień wczesny rankiem,
Wróży swym przechodniom, szczęście dając im.
Przechodzą dziewczyny, robiąc głupie miny,
Żadna z nich nie powie, czemu smutno jej.

Janeczka cyganka, kiedy noc zapada,
Karty swe tasuje, któż je może znać.
Z chłopcem czy z dziewczyną sami czy z rodziną
Każdy chce powróżyc, każdy kusi los.

Ref. Ach cyganeczka Janeczka, Janeczka,
Ty nadzieje rozdajesz każdego dnia.
Ach cyganeczka Janeczka, Janeczka,
Rozweselasz nam życie jak wiatr.

Dzisiaj sami młodzi wróżą z kart na co dzień,
Więcej w nich jest smutku, trosk przybywa im.
Tylko świat iluzji i wesołej wizji,
Szarość tą rozprasza i pomaga żyć.

Asy króle, damy, wale z dziewiątkami,
Tu dama pikowa, tam dziesiątka kier.
Karta prawdę powie, co w sercu co w głowie,
Jeśli mi nie wierzysz, nie wierzysz w nic.

CZARNA KITTY

Pojechałem na Thaiti,
Gdzie gorące noce są.
Tam poznałem czarną Kitty
I utuliłem ją.

I choć ona czarna jak noc,
To ja kocham ją,
Bo jest dziewczyną mą.

Napisz do mnie czarna Kitty,
Napisz do mnie długi list.
Czyś jest sama na Thaiti,
I czyś wierna mi.

Otrzymałem list z Thaiti,
Pełen gorzkich skarg,
Ze nie zazna szczęścia z nikim,
Ni słodczy warg.

I choć...

Nie płacz moja mała Kitty,
Nie wylewaj łez,
Ja przyjadę na Thaiti,
Bo mi smutno też.

Więc wróciłem na Thaiti,
O, gorący śnie,
Tam kochałem czarną Kitty,
Poprzez wszystkie dni.

I choć...



CO CYGAN WART

Ja Cygan, syn wolny jak mój świat,
Pieśń i tańce ech w duszy mej,
Pieśń i tańce, gitary słodki dźwięk,
My pójdziemy z muzyką w refren ten.

Co Cygan wart bez swej gitary,
Bez dźwięku strun to życie smutne jest, x2
Bez dźwięku strun się nie spełniają czary,
Bez dźwięku strun to życie traci sens.

Dziś w taborze śpiewamy refren ten,
Ognisko płonie, nie ważny przyszedł dzień,
Graj Cyganie, wina proszę dać,
Niech śpiewa nam cygańska brać.

Co Cygan wart bez swej gitary,
Bez dźwięku strun to życie smutne jest, x2
Bez dźwięku strun się nie spełniają czary,
Bez dźwięku strun to życie traci sens.

ZAGRAJ MI CZARNY CYGANIE

Zagraj mi czarny Cyganie,
Zagraj mi piosnkę sprzed lat.
Zagraj mi pieśń o miłości,
Może ostatni już raz.

Pojadę ja w szeroki świat,
Bo mam już dwadzieścia lat.
Znajdę ja taką dziewczynę,
Która mi serce swe da.

Odda mi serce i duszę,
Odda mi wszystko, co ma.
Dam jej na drogę całusa,
I pójdę w szeroki świat.

Gdy Cygan z wojenki wrócił,
Cyganki nie zastał już.
Inny jej w głowie zawrócił,
Innego kochała już..

Ach ty nieszczęsna Cyganko,
Czemu ty zdradziłaś mnie,
Jam ciebie kochał nad życie,
A ty opuściłaś mnie.

Że los nas kiedyś rozdzieli
I będziesz daleko Ty.
Po szczęściu, któreśmy mieli,
Zostaną mi tylko łzy.

Żegnajcie góry, doliny,
Gdzie cyrusowy jest gaj.
Żegnaj, ach żegnaj kochana,
Ja pójdę w nieznaną dal.

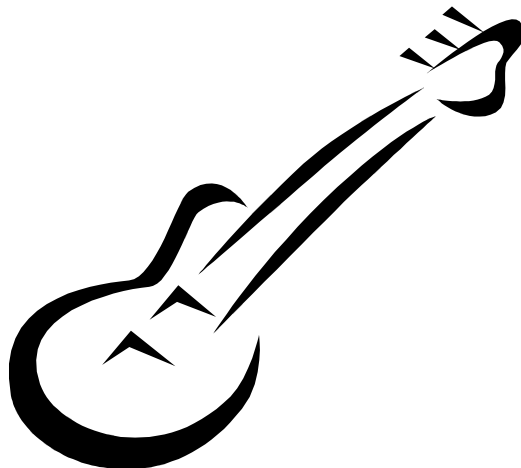
CYGAN

Na dancingu tańczą goście, Cygan na gitarze gra,
Otwarł serce swe na oścież i z ust melodia płynie ta:
Pod niebem chciałbym być, z taborem chciałbym iść,
Lecz muszę ludziom grać co noc – jak dziś.

Ludzie patrzą na cygana, podziwiają jego grę.
A on szeptem: Ukochana – jak ja bardzo Kocham Cię
Tyś odjechała w świat, z Tobą cygańska brać,
Ja pozostałem sam i muszę grać.

Na dancingu gwar już ucichł, goście już rozeszli się,
Cygan swą gitarę rzucił i pomyślał iść czy nie.
Bo po co ja mam iść, i co ja zrobić mam,
Jeśli na świecie już, zostałem sam?

Zrozumiała żal gitara, i nie chciała dłużej grać.
Zajęczała, zaszumiała i wypadła jemu z rąk.
I nikt nie słyszał już, cygańskich skarg i łez.
Cygan na zawsze znikł – gitara też.



CYGANKA

Błady świt we mgle porannej świeci,
Cyganka pieśń jak ptak po niebie leci,
A pośród drzew miłości śpiew,
Rozpala w żyłach naszych krew.

Ach ty cyganko, zielone oczy twe,
Ach w słodki jasyr zabrałaś serce me.
Ach ty cyganko, na zmysłach moich grasz,
Skąd te zielone oczy masz.

Ty i ja i niebo rozpalone,
Ja i ty i czyny te szalone.
Jak dobrze nam z tym sam na sam,
Co wiedzie nas do szczęścia bram.

Ach ty cyganko, zielone oczy twe,
Ach w słodki jasyr zabrałaś serce me.
Ach ty cyganko, na zmysłach moich grasz,
Skąd te zielone oczy masz.

A kiedy cygan cygankę swą porzucił,
I poszedł w świat i więcej już nie wrócił.
Skończona już opowieść ta,
Została tylko piosnka ma.

Ach ty cyganko, zielone oczy twe,
Ach w słodki jasyr zabrałaś serce me.
Ach ty cyganko, na zmysłach moich grasz,
Skąd te zielone oczy masz.

DZIŚ PRAWDZIWYCH CYGANÓW JUŻ NIE MA

Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma,
Bo czy warto po świecie się tłuc.
Pełna miska i radio, Poemat,
Zamiast płaczu co zrywał się z płuc./ *bis*

Dawne życie poszło w dal,
Dziś na zimę ciepły szal,
Tylko koni, tylko koni,
Tylko koni, tylko koni żal...

Dawne życie poszło w dal,
Dziś pierogi, dzisiaj bal,
Tylko koni, tylko koni,
Tylko koni, tylko koni żal...

Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma,
Cztery kąty i okna ze szkła.
Egzaminy i szkoła i trema,
I do tańca harmonia nam gra. /*bis*

Dawne życie poszło w dal ...

Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma,
I do szczęścia niewiele nam brak.
Pojaśniało to życie jak scena,
Tylko w butach przechadza się ptak.

Dawne życie poszło w dal ..

Piosenki

na rózne okazje



SZŁA DZIEWECZKA DO LASECZKA

Szła dziewczeczka do laseczka, do zielonego...
 Napotkała myśliweczką bardzo świarnego...

Gdzie jest ta ulica? Gdzie jest ten dom?
 Gdzie jest ta dziewczyna, co kocham ją?
 Znalazłem ulicę, znalazłem dom,
 Znalazłem dziewczynę, co kocham ją.

Myśliweczkę, kochaneczku, bardzom ci rada...
 Dałabym ci chleba z masłem, alem go zjadła...



Gdzie jest ta ulica? Gdzie jest ten dom?
 Gdzie jest ta dziewczyna, co kocham ją?
 Znalazłem ulicę, znalazłem dom,
 Znalazłem dziewczynę, co kocham ją.

GŁĘBOKA STUDZIENKA

Głęboka studzienka, głęboko kopana,
A przy niej Kasieńka jakby malowana,

Stała przy studziencie, wodę nabierała,
O swoim kochanku, Jasieńku myślała.

Gdybym Cię Jasieńku w wodzie zobaczyła,
To bym do studzienki za tobą wskoczyła.

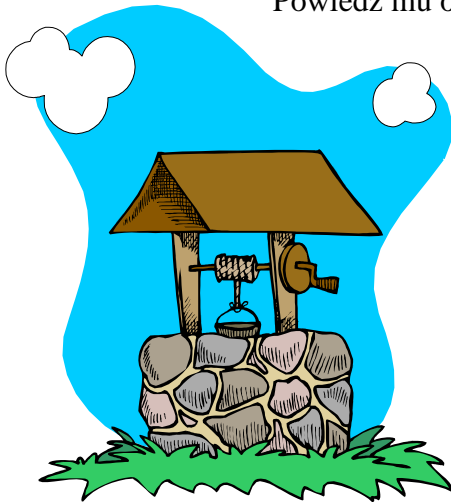
Najpierw bym rzuciła, ten biały wianeczek
Com sobie uwiła ze samych różyczek

Głęboka studzienko, czy ma do cię skoczyć?
Tęsknić za Jasieńkiem, życie sobie skrócić?

Nie skoczę do ciebie studzienko głęboka,
Za daleko do dna i zimna twa woda.

Ucałuje listek, szeroki, dębowy,
Razem z pozdrowieniem rzucę go do wody.

Zanieś go studzienko do Jasieńka mego.
Powiedz mu ode mnie, że czekam na niego.



RÓŻE CZERWONE SĄ

W ostatni szkolny dzień
Przyszło się rozstać nam.
Pamiętnik dałaś mi,
Więc się wpisałem tak:

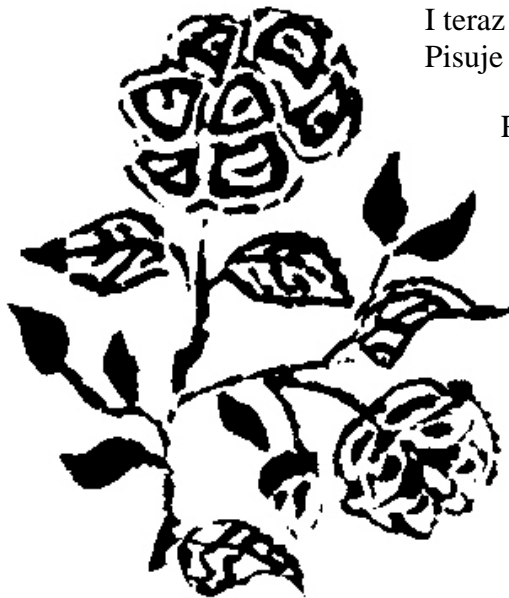
Róże czerwone są
I fioletowe bzy,
Cukier ma słodki smak,
Lecz słodsza jesteś ty.

Minęło parę lat.
Słyszałem – męża masz.
Wtem list przysłałaś mi,
A ja odrzekłem tak:

Róże czerwone są...

Słyszę – córeczkę masz,
Oczy jak twoje ma.
I teraz chłopiec jej
Pisuje tak:

Róże czerwone są...



GÓRALKO HALKO

Ciemna nocka nad górami,
Świeci księżyc nad szczytami,
Drży powietrze nad smrekami,
Góral poznał Halkę swą.

Lekko wsparłszy się na sośnie,
W oczy patrzył jej miłośnie,
Opłynęły świat donośnie
Tęskne słowa pieśni tej:

Góralko Halko, krasny leśny mój kwiecie,
Tobie jednej na świecie powiem, co to jest żal!
Choć serce kocha, jakaś dziwna tęsknota
Moje serce omota – szczęście prysło gdzieś w dal.

Przeszło lato hen, za wody,
Inną poznał góral młody,
W księżycową noc pogody
Góral zegnał Halkę swą:

Góralko Halko, krasny leśny mój kwiecie...

MAŁY, BIAŁY DOMEK

Mały, biały domek co noc mi się śni.
W małym, białym domku jesteś, miła, ty.
Mały, biały domek, okna się w nim szklą,
W małym, białym domku widzisz miłą swą.

Nie wiem, ach nie wiem jak to się stało, że zakochałem się.
Tyle jest innych dziewczyn na świecie, a ja o tobie marzę i śnię.
Nie przejmuj się, śmiać się można, żartować też.
Ja dobrze wiem, że zakochałaś się.

Mały, biały domek co noc mi się śni.
W małym, białym domku jesteś, miła, ty.
Mały, biały domek wśród zielonych zbóż.
Wiem, że ty się także we mnie kochasz już.

Nie wiem, ach, nie wiem...

CHACHARY

Stare baby powiadały,
Że chachary wyzdychały.
A chachary żyją i wódeczkę piją,
Ludziom spać nie dają,
Wszystko w nosie mają.

Jedna baba, drugiej babie
Wsadziła do nosa grabie.
A chachary żyją...

Cztery konie zaprzęgają,
Grabie z nosa wyciągają.
A chachary żyją...

Jedna krzyczy, druga wrzeszczy,
A grabisko w nosie trzeszczy.
A chachary żyją...

A jak nie chcesz prac pieluszki,
Kładź globulki między nóżki.
A chachary żyją...

Raz krakowiak, krakowiance
Zrobił dziecko na słomiance.
A chachary żyją...

Na słomiance kolorowej,
Aby dziecko było zdrowe.
A chachary żyją...

A ty dzisiaj nie wierz babom,
Niech se grabie w nosy wsadzą.
A chachary żyją...

HEJ SZALAŁA SZALAŁA

Hej szalała, szalała
hej rybecka za wodą
ale jo nie będę, ale jo nie będę
ej chłopoku za tobą.

Hej szalała, szalała
hej bo jej się pić chciało
ale jo nie będę, ale jo nie będę
ej bo chłopców nie mało

Hej szalała, szalała
hej bo nie miała wody
cornym łockiem mrugo, cornym łockiem mrugo
he do mnie chłopiec młody

Hej z kamienia na kamień
hej przeskakuje srocka
tego chłopca kochom, tego chłopca kochom
hej co mo corne łocka.



KRAKOWIANKA

Jestem sobie krakowianka,
 Faj duli, faj duli, faj.
 Mam fartuszek po kolanka,
 Faj duli, faj duli, faj.

A spódniczkę jeszcze wyżej,
 Faj duli, faj duli, faj.
 Żeby chłopcom było bliżej,
 Faj duli, faj duli, faj.

Kiedy idę do kościoła,
 Faj duli, faj duli, faj.
 Pełno chłopców za mną woła,
 Faj duli, faj duli, faj.



Na jednego mrugnę
 oczkiem,
 Faj duli, faj duli, faj.
 A drugiego trączę boczkiem,
 Faj duli, faj duli, faj.

TAM NAD WISŁĄ

Tam nad Wisłą w dolinie
Siedziała dziewczyna.
Była piękna jak różany kwiat.
Kwiaty i róży zbierała co dzień.

Wiła wianki i rzucała je
Do falującej wody,
Wiła wianki i rzucała je do wody.

A gdy ona nad Wisłą
Tak swe wianki wiła,
Przyszedł do niej żołnierz młody.
„Miła, ach miła” – tak rzecze do niej.

I udała się z niewiernym żołnierzem
W świat daleki.
I udała się z niewiernym w świat.

Nie minęło więcej
Jak dziewięć miesięcy,
Siedzi ona nad Wisłą płacze.
Miłość, ach miłość, zdradziłaś ty mnie.

I rzuciła się z rozpaczą
Do tej falującej wody,
I rzuciła się z rozpaczą do wody.

CZY TE OCZY MOGĄ KŁAMAĆ

A gdy się zejdą raz i drugi,
Kobieta po przejściach, mężczyzna z przeszłością,
Bardzo się męczą, męczą przez czas długi,
Co zrobić, co zrobić z tą miłością.

On już je widział, on zna te dziewczyny
Z poszarpanymi nerwami,
Co wracają nad ranem nie same,
On już słyszał o życiu złamanym.
On już wie, już zna tę historię,
Że żona go nie rozumie,
Że wcale ze sobą nie śpią,
Ona na pamięć to umie.
Jakże to tym zapomnieć, jak w pamięci to zatrzeć,
Lepiej milczeć przytomnie i patrzeć.
Czy te oczy mogą kłamać? Chyba nie.
Czy ja mógłbym serce złamać, itp.
Gdy się farsa zmieni w dramat, nie gnam w ką,
Czy te oczy mogą kłamać? Ależ skąd!

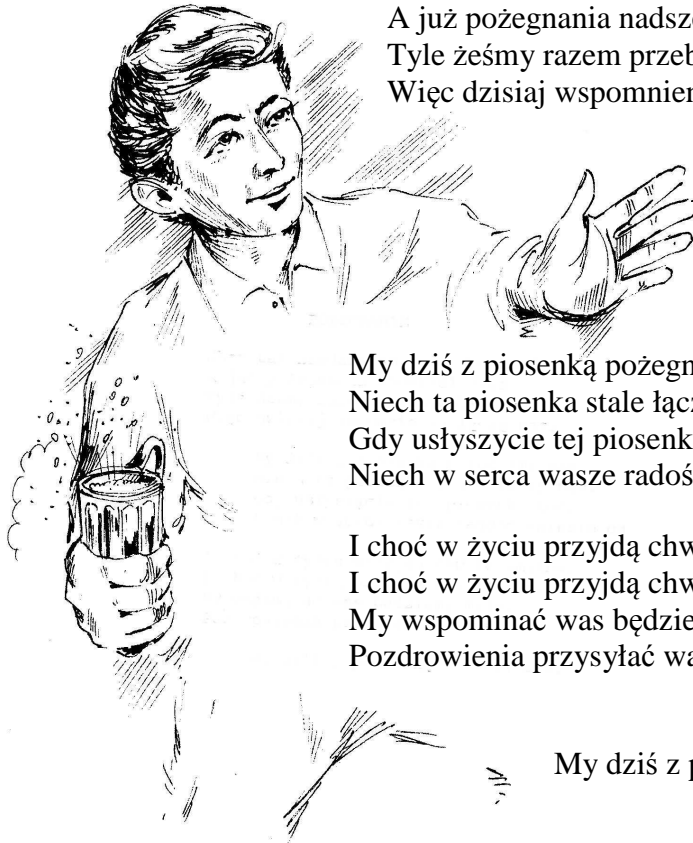
A gdy się czasem w życiu uda,
Kobiecie z przeszłością, mężczyźnie po przejściach,
Kąt wynajmą gdzieś u ludzi,
I łapią, i łapią trochę szczęścia.

On zapomina na rok te dziewczyny
Z bardzo długimi nogami,
Co wracają nad ranem nie same,
Woli ciszę z radzieckim szampanem.
On już ma, już ma taką pewność,
O którą wszystkim nam chodzi,
Zasypia bez żadnych proszków,
Wino w lodówce się chłodzi.

A gdy przyjdzie zapomnieć i w pamięci to zatrzeć,
Lepiej milczeć przytomnie i patrzeć.

POŻEGNANIE

Tak niedawno ześmy się spotkali,
A już pożegnania nadszedł czas.
Tyle ześmy razem przebywali,
Więc dzisiaj wspomnienia łączą nas.

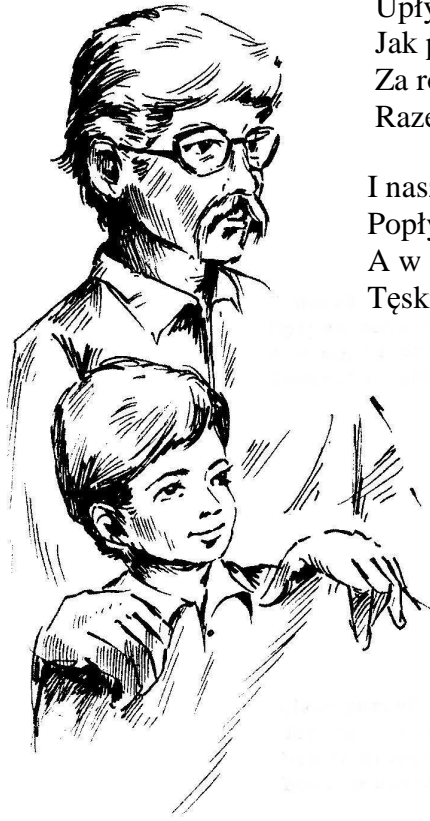


My dziś z piosenką pożegnamy was,
Niech ta piosenka stale łączy nas.
Gdy usłyszycie tej piosenki ton,
Niech w serca wasze radość wniesie on.

I choć w życiu przyjdą chwile smutne,
I choć w życiu przyjdą chwile złe,
My wspominać was będziemy mile,
Pozdrowienia przysyłać wam swe.

My dziś z piosenką...

UPLYWA SZYBKO ŻYCIE



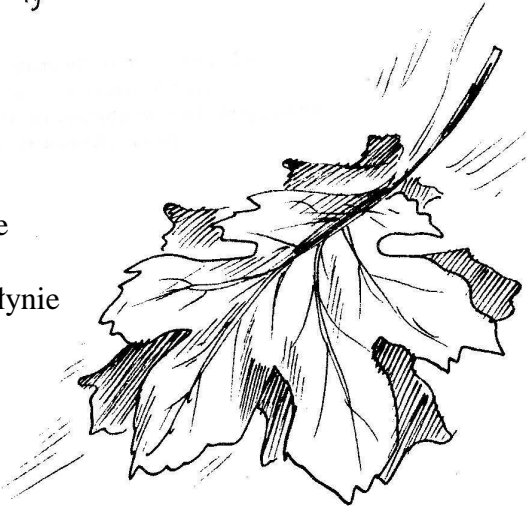
Upływa szybko życie,
Jak potok płynie czas.
Za rok, za dzień, za chwilę
Razem nie będzie nas.

I nasze młode lata
Popłyną szybko w dal.
A w sercu pozostanie
Tęsknota, smutek, żal.

Więc póki młode lata,
Póki wiosenne dni,
O, niech przynajmniej teraz
Nie płyną gorzkie łzy!

Choć pamięć po nas zginie
Już za niedługi czas,
Niech piosenka w dal popłynie
Póki jesteśmy wraz.

A jeśli nas tu wkoło
Łączy zerwana nić,
Będziemy znów, pospołu
Śpiewać, marzyć, śnić.



PIEŚŃ POŻEGNALNA

(na melodię szkockiej pieśni AULD LANG SYNE)

Ogniska już dogasa blask,
Braterski zrobmy krąg
W wieczornej ciszy, w świetle gwiazd
Ostatni uścisk rąk.

Kto raz przyjaźni poznał moc
Nie będzie trwonić słów.
Przy innym ogniu, w inną noc,
Do zobaczenia znów. (x2)

Nie zgaśnie tej przyjaźni żar
Co połączyła nas.
Nie pozwolimy by ją stał
Nieubłagany czas.

KOLOROWE JARMARKI

Kiedy patrzę hen za siebie,
w tamte lata co minęły.
Kiedy myślę co przegrałam,
a co diabli wzięli.
Co straciłam z własnej woli,
a co przeciw sobie.
Co wyliczę to wyliczę,
ale zawsze wtedy powiem, że najbardziej mi żal:

Kolorowych jarmarków, blaszanych zegarków,
Pierzastych kogucików, baloników na druciku,
Motyli drewnianych, koników bujanych,
Cukrowej waty i z piernika chaty.

Tyle spraw już mam za sobą,
coraz bliżej jesień płowa.
Już tak wiele przeszło obok,
już jest co żałować.
Małym rzeczom zostajemy,
w pamiętaniu wierni.
Zamiast serca noszę chyba
odpułkowy piernik, bo najbardziej mi żal:

Kolorowych jarmarków, blaszanych zegarków,
Pierzastych kogucików, baloników na druciku,
Motyli drewnianych, koników bujanych,
Cukrowej waty i z piernika chaty.

JADĄ WOZY KOLOROWE

Jadą wozy kolorowe taborami,
 Jadą wozy kolorowe wieczorami.
 Może z liści spadających im powróżyc,
 Wiatr cygański wierny kompan ich podróży.
 Zanim ślady wasze mgłami pozasnuwa,
 Opowiedzcie mi Cyganie jak tam u was jest.

U nas wiele i niewiele bo w sam raz,
 U nas czerwień, u nas zieleń, cień i blask,
 U nas błękit, u nas fiolet, u nas dole i niedole,
 Ale zawsze kolorowo jest nas.

Jadą wozy kolorowe taborami,
 Ej, Cyganie tak bym chciał pojechać z Wami.
 Będę sobie mieszkać kątem przy muzyce,
 Będę słuchać opowieści starych skrzypiec.
 Ciepłym wiatrem wam podszyję stare płótno,
 Co mi dacie, żeby już nie było smutno mi?

U nas wiele i niewiele bo w sam raz,
 U nas czerwień, u nas zieleń, cień i blask,
 U nas błękit, u nas fiolet, u nas dole i niedole,
 Ale zawsze kolorowo jest nas.

No i pojechałem z nimi na kraj świata,
 Wiatr włosami szarpał, splatał i rozplatał,
 I zbierałem dzikie trefle, leśne piki,
 I bywałem, gdzie rodziły się muzyki.
 I odwiedzam z Cyganami chmurne kraje,
 I kolory szarym ludziom darmo daję dziś!

Weźcie wiele i niewiele bo w sam raz,
 Komu czerwień, komu zieleń, cień i blask,
 Komu fiolet, komu błękit, komu echo tej piosenki,
 Nim odjadę z Cyganami w czarny las ?

NIEBIESKA CHUSTECZKA

Mała niebieska chusteczka
Ta, którą noszę od lat,
Moja niebieska, mała chusteczka
Mgłą przesłoniła mi świat.

Czy tu, czy tam
Stale przy sobie ją mam.
Bo tę niebieską małą chusteczkę
Tyś ofiarował mi sam.

Mała niebieska chusteczka,
Mokra już była od łez.
Kiedyś na wojnę z mego miasteczka
Odjeżdżał na świata kres.

Czy tu, czy tam
Stale przy sobie ją mam.
Bo tę niebieską małą chusteczkę
Tyś ofiarował mi sam.

Nie trzeba wracać do wspomnień,
Ból serca ukoi czas,
Naszej gorącej miłości płomień
Dawno na zawsze już zgasł.

Czy tu, czy tam,
Stale przy sobie ją mam.
Bo tę niebieską małą chusteczkę
Tyś ofiarował mi sam.

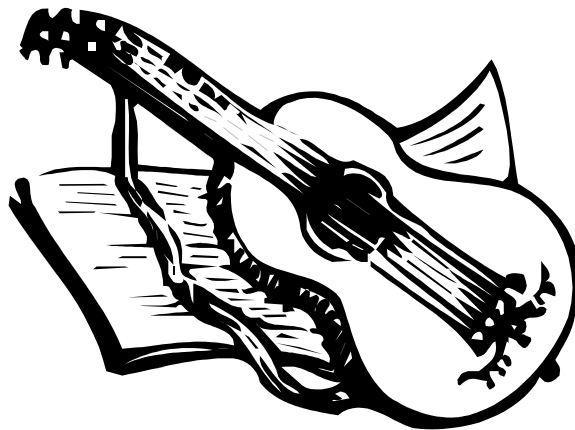
OBOZOWE TANGO

Obozowe tango, śpiewam dla ciebie,
Wiatr je niesie, las kołysze do snu dziewczę me.
Spij moja kochana i czekaj na mnie,
Może, gdy się obóz skończy, znów spotkamy się.

Ref. I chodź nas dzieli może tysiące wiosek i mil,
Nie zapominaj razem spędzonych chwil.
Tę leśną serenadę śpiewam dla ciebie,
Obozowe tango, które znów połączy nas.

Czy pamiętasz miła jak przy ognisku
W ciemnym lesie na polanie spotkaliśmy się?
Las nam szumiał cicho, byłaś tak blisko,
Serca nasze z żarem iskier połączyły się.

Ref. I chodź nas dzieli może tysiące wiosek i mil,
Nie zapominaj razem spędzonych chwil.
Tę leśną serenadę śpiewam dla ciebie,
Obozowe tango, które znów połączy nas.



TYLKO WE LWOWIE

Bo gdzie jeszcze ludziom
 Tak dobrze jak tu?
 Tylko we Lwowie!
 Gdzie śpiewem cię tulą
 I budzą ze snu?
 Tylko we Lwowie!

I bogacz, i dziad
 Tu są za pan brat,
 I każdy ma uśmiech na twarzy...
 A panny to ma
 Słodziutkie ten gród
 Jak sok, czekolada i miód...

I gdybym się kiedyś
 Urodzić miał znów
 To tylko we Lwowie.
 Bo szkoda gadania,
 Bo co chcesz to mów,
 Nie ma jak Lwów!



NIECH ŻYJE WOLNOŚĆ

Miała matka syna,
Syna jedynego
Chciała go wychować
Na pana wielkiego.

Niech żyje wolność,
Wolność i swoboda.
Niech żyje zabawa
I dziewczyna młoda. (bis)

Jak go wychowała,
Wypielęgnowała,
I do poprawczaka
Oddać go musiała.

Niech żyje wolność,
Wolność i swoboda.
Niech żyje zabawa
I dziewczyna młoda. (bis)

Jak go zabierali,
Muzyka mu grała,
Ludziska się śmiali,
Dziewczyna płakała.

Niech żyje wolność,
Wolność i swoboda.
Niech żyje zabawa
I dziewczyna młoda. (bis)

Oj, wy ludzie,
Co wy tu robicie?
Zabieracie chłopca
Mi na całe życie?

Niech żyje wolność,
Wolność i swoboda.
Niech żyje zabawa
I dziewczyna młoda. (bis)

GROSZA NIE MAM

Ja o drogę się nie pytam,
Bo nieważny dla mnie czas.
Nie zabłądzę bo nie mogę,
Domu nie mam już od lat.

Grosz nie mam i nie będę,
Nigdy swego domu miał.
Ale zawsze robić będę,
To co tylko będę chciał.

Gdy mnie głód za gardło ściska
To dwie ręce jeszcze mam.
Dziwią wtedy się ludziska,
Że na chleb zarabiam sam.

Spać pod drzewem jest wesoło,
A na trasie każdy brat.
Piasek sypie się pod koła,
A ja wolny jak ten ptak.

Piosenki

patriotyczne



MY, PIERWSZA BRYGADA

Legiony to – żołnierska nuta,
 Legiony to – ofiarne stos,
 Legiony to – rycerska buta,
 Legiony to – straceńców los!

My, Pierwsza Brygada,
 Strzelecka gromada,
 Na stos rzuciliśmy swój życia los,
 Na stos, na stos...

O, ileż mąk, ileż cierpienia,
 O, ileż krwi, wylanych łez,
 Pomimo to – nie ma
 zwątpienia,
 Dodawał sił wędrówki kres!

My, Pierwsza Brygada...

Krzyczeli, żeśmy stumanieni,
 Nie wierząc nam, że chcieć – to móc,
 Laliśmy krew osamotnieni,
 A z nami był nasz drogi Wódz!

My, Pierwsza Brygada...

Inaczej się dziś zapatrują,
 I trafić chcą do naszych dusz,
 I mówią, że nas już szanują,
 Lecz właśnie czas odwetu już!

My, Pierwsza Brygada...

Nie chcemy już od was uznania,
 Ni waszych mów, ni waszych łez!
 Już skończył się czas kołatania,
 Do waszych serc – do waszych kies!

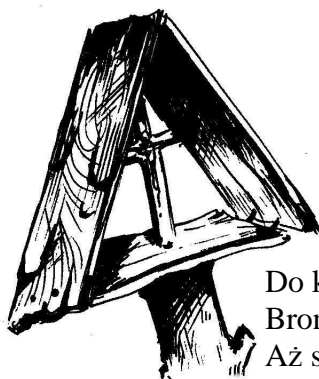
My, Pierwsza Brygada...

Dziś nadszedł czas pokwitowania
 Za mękę serc, katusze dni.
 Nie chcecie więc politowania,
 Zasadą jest: za krew – chciej krwi.

My, Pierwsza Brygada...

ROTA

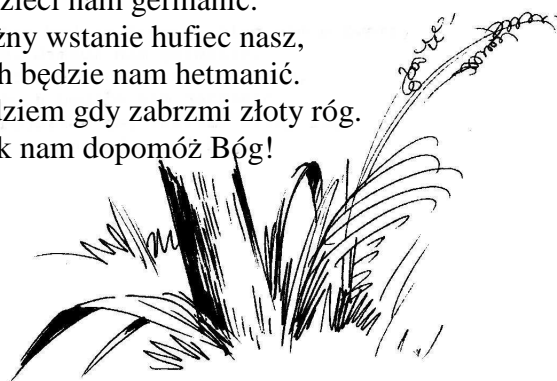
Nie rzucim ziemi skąd nasz ród,
 Nie damy pogrześć mowy!
 Polski my naród, polski lud,
 Królewski szczep Piastowy.
 Nie damy by nas zniszczył wróg.
 - Tak nam dopomóż Bóg!



Do krwi ostatniej kropli z żył,
 Bronić będziemy ducha,
 Aż się rozpadnie w proch i w pył,
 Krzyżacka zawierucha.
 Twierdzą nam będzie każdy próg.

- Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz,
 Ni dzieci nam germanić.
 Orężny wstanie hufiec nasz,
 Duch będzie nam hetmanić.
 Pójdziem gdy zabrzmie złoty róg.
 - Tak nam dopomóż Bóg!



JAK DŁUGO W SERCACH NASZYCH

Jak długo w sercach naszych
Choć kropla polskiej krwi,
Jak długo w sercach naszych
Ojczyzna miłość brzmi.

Stać będzie kraj nasz cały,
Stać będzie Piastów gród,
Zwycięży orzeł biały,
Zwycięży polski lud.

Jak długo na Wawelu
Brzmi Zygmunowski Dzwon,
Jak długo z gór karpackich
Rozbrzmiewa polski ton.

Stać będzie kraj nasz cały...

Jak długo będzie grała
W tętnicach polska krew,
Tak długo Polska cała
Zachowa polski śpiew.

Stać będzie kraj nasz cały...



PLYNIE WISŁA PLYNIE

Płynie Wisła, płynie,
Po polskiej krainie,
A dopóki płynie,
Polska nie zaginie!



Zobaczyła Kraków,
Wnet go pokochała,
A w dowód miłości
Wstęgą opasała.

Chociaż się schowała
W niepołomskie lasy
I do morza wpada,
Płynie, jak przed czasy.

Nad moją kolebką
Matka się schylała
I mówić pacierza
Wcześniej nauczała

„Ojcze nasz” i „Zdrowaś”
I skład apostolski
Bym do samej śmierci
Kochał naród polski.

Bo ten naród polski
Ma ten urok w sobie,
Kto go raz pokochał,
Nie zapomniał w grobie.

ŻEBY POLSKA

Z głębi dziejów, z krain mrocznych,
Z puszczy odwiecznych, pól i stepów,
nasz rodowód, nasz początek,
Ten od Piasta, Kraka, Lecha.
Długi łańcuch ludzkich istnień
Połączonych myślą prostą.



Żeby Polska, żeby Polska,
Żeby Polska była Polską. (*bis*)

Wtedy gdy los nieznanym
Rozsypywał nas po katach,
Kiedy obce wiatry gnały,
Obce orły na proporcach,
Przy ogniskach wybuchała
Niezmożona nuta swojska.

Żeby Polska, żeby Polska...

Zrzucał uczeń portret cara,
Ksiądz Ściegienny wznosił modły,
Opatrywał wóz Drzymała,
Dumne wiersze pisała Norwid.
I kto szablę mógł utrzymać,
Ten formował legion wojska.

Żeby Polska, żeby Polska...

Matki, żony w mrocznych izbach,
Wyszywały na sztandarach
Hasło: Honor i Ojczyzna.
I ruszała wiara w pole
Od Chicago do Tobolska.

Żeby Polska, żeby Polska...

DZIŚ DO CIEBIE PRZYJŚĆ NIE MOGĘ

Dziś do ciebie przyjść nie mogę,
Zaraz idę w nocy mrok,
Nie wyglądaj za mną oknem –
W mgłę utonie próżno wzrok...

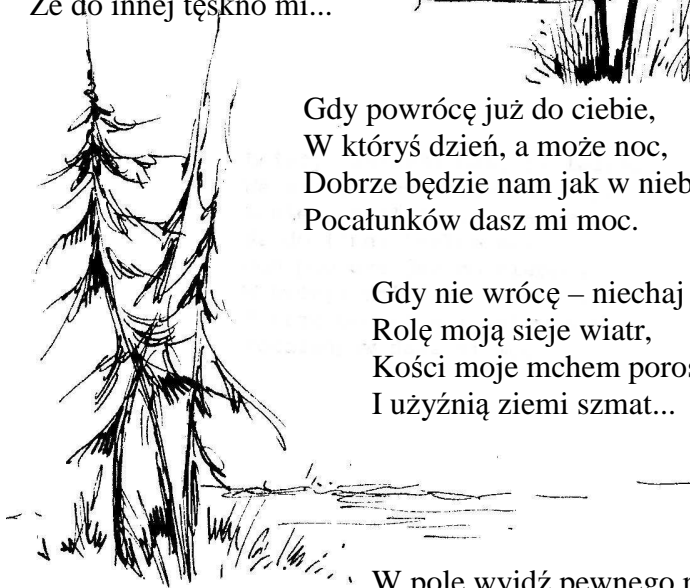
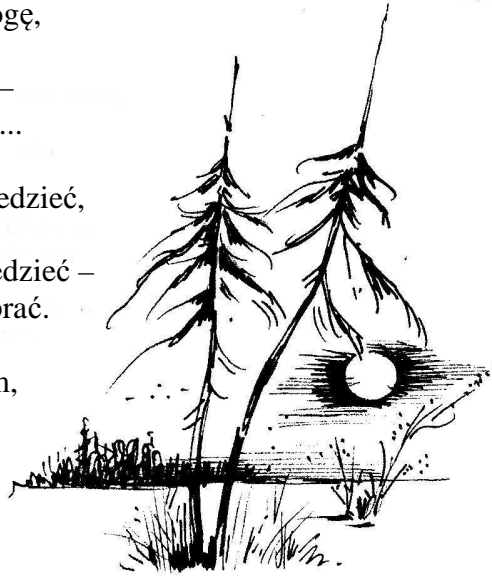
Po cóż ci kochanie wiedzieć,
Że do lasu idę spać,
Dłużej tu nie mogę siedzieć –
Na mnie czeka leśna brać.

Księżyc zaszedł hen, za lasem,
We wsi gdzieś szczekają psy,
A nie pomyśl sobie czasem,
Że do innej tęskno mi...

Gdy powrócę już do ciebie,
W któryś dzień, a może noc,
Dobrze będzie nam jak w niebie –
Pocałunków dasz mi moc.

Gdy nie wrócę – niechaj wiosną,
Rolę moją sieje wiatr,
Kości moje mchem porosną,
I użyźnią ziemi szmat...

W pole wyjdź pewnego ranka,
Na snop żyta dłonie złóż,
I ucałuj jak kochanka –
Ja żyć będę w kłosach zbóż.



SERCE W PLECAKU

Z młodej piersi się wyrwało,
W wielkim bólu i rozterce,
I za wojskiem poleciało,
Zakochane czyjeś serce.

Żołnierz drogą maszerował,
Nad serduszkiem się uzałił,
Więc je do plecaka schował,
I pomaszerował dalej.

Tę piosenkę tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,
Może także jest w rozterce,
Zakochane twoje serce.

Może potajemnie kochasz,
I po nocach tęsknisz, szlochasz.
Tę piosenkę, te jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.

Maszerował na wojenkę,
Poprzez góry, lasy, pola,
Z śmiercią razem szedł pod rękę –
Taka to żołnierska dola.

A choć go trapiły wielce
Kule, gdy szedł do ataku,
Żołnierz śmiał się, bo w plecaku,
Miał w zapasie drugie serce.



ROZSZUMIAŁY SIĘ WIERZBY PŁACZĄCE

Rozszumiały się wierzby płaczące,
Rozplakała się dziewczyna w głos,
Od łez oczy podniosła błyszczące
Na żołnierski, na twardego życia los.

Nie szumcie wierzby nam,
Z żalu, co serce rwie.
Nie płacz dziewczyno ma,
Bo w partyzantce nie jest źle.



Do tańca grają nam
Granaty, wisów szczęk,
Śmierć kosi niby łan,
Lecz my nie znamy co to lęk.

Nie szumcie wierzby nam...

Błoto, deszcz czy słoneczna spiekota,
Zawsze słyhać miarowy, równy krok.
Maszeruje ta leśna piechota,
Na ustach śpiew, spokojna twarz, pogodny wzrok.

Nie szumcie wierzby nam...

I choć droga się nasz nie kończy,
Choć nie wiemy, gdzie wędrówki kres,
Ale pewni jesteśmy zwycięstwa,
O przelano już tyle krwi i łez.

Nie szumcie wierzby nam...

O, MÓJ ROZMARYNIE

O, mój rozmarynie, rozwijaj się,
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej,
Zapytam się.

A jak mi odpowie – nie Kocham cię,
Ułani werbują, strzelcy maszerują,
Zaciągnę się.

Dadzą mi konika cisawego,
I ostrą szabelkę, i ostrą szabelkę
Do boku mego.

Dadzą mi manierkę z gorzalczyną,
Ażebym nie tęsknił ażebym nie płakał
Za dziewczyną.

A gdy mi odpowie – nie wydam się,
Hej, tam kule świszczą i bagnety błyszczą,
Poświęcę się.

Powiodą z okopów na bagnety,
Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie pocałuje,
Ale nie ty.

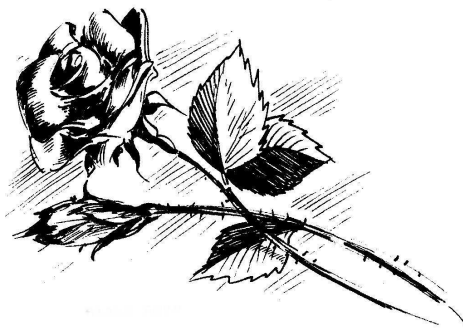


ROZKWITAŁY PĄKI BIAŁYCH RÓŻ

Rozkwitały pąki białych róż.
Wróć Jasieńku, z tej wojenki wróć.
Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat.
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.

Ponad stepem nieprzejrzana mgła.
Wiatr w burzanach cichuteńko łka.
Przyszła zima, opadł róży kwiat.
Poszedł w świat Jasieńko, zginął po nim ślad.

Jasieńkowi nic nie trzeba już,
Bo mu kwitną pąki białych róż.
Tam pod lasem gdzie w wojence padł,
Rośnie na mogile biały kwiat.



Nie rozpaczaj lube dziewczę me.
W polskiej ziemi nie będzie mu źle.
Policzony będzie trud i znój.
Za ojczyznę poległ ukochany twój.

UŁANI, UŁANI

Ułani, ułani, malowane dzieci,
niejedna panienka za wami poleci.
Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
Niejedna panienka za wami poleci.

Niejedna panienka i niejedna wdowa,
Za wami, ułani, polecieć gotowa.
Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
Niejedna wdowa za wami poleci.

Nie ma takiej wioski, nie ma takiej chatki,
Gdzie by nie kochały ułana mężatki.
Hej, hej, ułani, nie ma takiej chatki,
Gdzie by nie kochały ułana mężatki.

Kochają i panny, ale więcej skrycie,
Każda za ułana dałaby swe życie.
Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
Niejedna panienka za wami poleci.

Jedzie ułan, jedzie, szablą pobrzękuje,
Uciekaj dziewczyno, bo cię pocałuje!
Hej, jedzie ułan, jedzie, szablą pobrzękuje,
Uciekaj dziewczyno, bo cię pocałuje!

A niech pocałuje, nikt mu nie zabrania,
Wszak on swoją piersią Ojczyznę zasłania.
Hej, niech całuje, nikt mu nie zabrania,
Wszak on swoją piersią Ojczyznę zasłania.

Panna umierała, jeszcze się pytała,
Czy na tamtym świecie ułani będziecie?
Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
Czy na tamtym świecie ułani będziecie?



JUŻ ZACHODZI CZERWONE SŁONECZKO

Już zachodzi czerwone słońeczko
Za zielonym gajem,
Ubodzy powstańcy, śląscy szeregowcy
Idą na bój krwawy.

Wpisali się do jednej brygady,
Powiodło ich serce,
Aby obsadzili cały Górny Ślązek
I jego granice.

Na granicy tam Górnego Śląska
Jest przepaść głęboka,
Każdego powstańca, każdego Ślązaka
Wielka bitwa czeka.

Jak nam zacznie wojskowa kapela
Z Opoła pięknie grać,
To wszyscy powstańcy będą
W prostym rzędzie stać.

Tę piosenkę składali powstańcy,
Śląscy szeregowcy,
W dziewiętnastym roczku, w tym
Wielkim powstaniu,
Przy jasnym miesiączku.

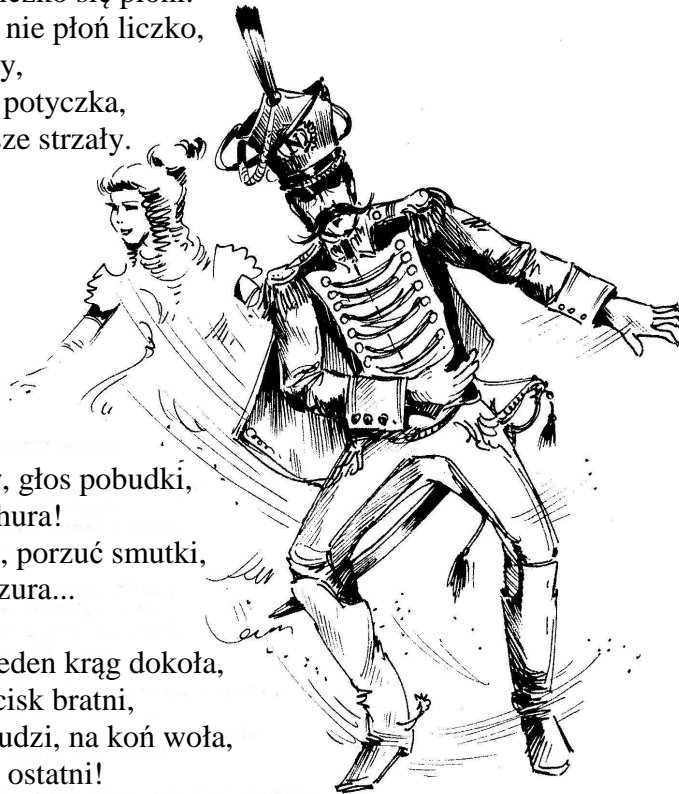
OSTATNI MAZUR

Jeszcze jeden mazur dzisiaj,
Choć poranek świta,
Czy pozwoli panna Krysia,
Młody ułan pyta.

I niedługo błaga, prosi,
Boć to w polskiej ziemi,
W pierwszą parę ją unosi,
A sto par za nimi.

On jej czule szepcze w uszko,
Ostrogami dzwoni,
W pannie bije już serduszko,
A liczko się płoni.

Cyt serduszko, nie płoń liczko,
Bo ułan niestały,
O pół mili wre potyczka,
Słysząc pierwsze strzały.



Słysząc strzały, głos pobudki,
Dalej, na koń, hura!
Lube dziewczę, porzuć smutki,
Zatańczym mazura...

Jeszcze jeden krąg dokoła,
Jeden uścisk bratni,
Trąbka budzi, na koń woła,
Mazur to ostatni!

Piosenki

sąsiadów



- bliższych i dalszych

JARZĘBINA CZERWONA

Zapadł cichy wieczór, już ucichł wiatru wiew.
Gdzieś w oddali słyhać harmonii tęskny śpiew.
Biegnę wąską dróżką, co pośród gór się pnie.
Bo pod jarzębiną dwóch chłopców czeka mnie.

Jarzębino czerwona, któremu serce dać?
Jarzębino czerwona, biednemu sercu radź!

Jeden dzielny tokarz, a drugi kowal – zuch.
Cóż mam biedna robić, podoba mi się dwóch.
Obaj tacy mili, a każdy dzielny druh.
Droga jarzębino, którego wybrać – mów!

Jarzębino czerwona ...

Tylko jarzębina poradzić może mi.
Ja nie mogę wybrać, choć myślę tyle dni.
Przeszła wiosna, lato, już jesień złotem lśni.
Już się ze mnie śmieją, dziewczęta z mojej wsi.

Jarzębino czerwona ...

BIELYJE ROZY

Niemnogo tiepleje za stieklom no w zlyje morozy,
Wchažu w eti dwieri słowno w sad ijulskich cwietow,
Ja ich tak choczū sogriec tieplom no bielyje rozy,
U wsiech na głazach ja celowac' i gladic' gatow.

Ref:

Bielyje rozy bielyje rozy biezszaszczitny szypy,
Szto s nimi sdielal snieg i morozy Ijod witrin galubych,
Ljudi ukraszjat wami swój prazdnik lisz na nieskolko dniej,
I ostawljajut was umirac' na bielom choladnom aknie.

A ljudi unosjat was damoj i wiecierom pozdnim,
Pust' prazdnicz'nyj swjet napolnit w mig wsie akna dwarow,
Kto wydumał was rastic zimoj o bielyje rozy,
I w mir uwadic zestokich wjug cholodnych Pietrow.

Ref:

Bielyje rozy bielyje rozy biezszaszczitny szypy,
Szto s nimi sdielal snieg i marozy Ijod witrin galubych,
Ljudi ukraszjat wami swój prazdnik lisz na nieskolko dniej,
I ostawljajut was umirac' na bielom cholodnom aknie.

PADMASKOWSKIJE WIECIERA

Nie slyszny w sadu daż'e szorahi,
 Wsjo zdjes' zamerło do utra.
 Jeśli b znali wy, kak mnie darogi
 Padmaskowskije wjeciera. } bis

Rieczka dwizjetsja i nie dwizjetsja,
 Vsja iz łunnogo serebra.
 Pjcsnja slyszitsja i nie slyszitsja
 W eti tichje wjeciera. } bis

Szto ty, miłaja, smatrisz iskosa,
 Nisko galawu nakłonia?
 Trudno wyskázat' i nie wyskázat'
 Wsjo, szto na sjerdcje u mjenja. } bis

A rasswjet uže wsjo zamjetnieje.
 Tak, pażałujsta, bud' dobra:
 Nie zabud' i ty eti letnije
 Padmaskowskije wieciera } bis

OCZI CIORNYJE

Oczy ciornyje, oczi strasnyje!
Oczy zguczije i prjekrasnyje!
Kak ljublju ja was! Kak bajus' ja wasi
Znat' uwidel was ja w niedobryj cias!

Oh niedarom wy glubiny tiemnej!
Wiżu traur w was pa duszie majej,
Wiżu plamja w was ja pabiednoje:
Sożżeno na niem sjerdce bjednoje.

Nie wstrjecz'al by was, nie stradal by tak,
Wiek swój proził by pripjewajuczi.
Wy sgebili menja, oczi czornyje.
Unieśli nawjek moje szastie.

KATIUSZA

Rascwietali jabłoni i gruszi,
Paplyli tumany nad rjekoj,
Wychadila na bjerjeg Katjusza, } bis
Na wysoki bjerjeg na krutoj.

Wychadila pjesniu zawodila,
Pro stjepnowa sizawo orla.
Pro tawo katorawo Ijubila, } bis
Pro tawo czyj pisma bjeriegla.

Oj, ti pjesnia, pjesjenka djewiczja,
Ti Ijeti za jasnim soncem wsljed,
I bajcsu na dalnjem pograniczi, } bis
Ot Katjuszi pjerjedaj priwjet.

PIESNIA O DRUGIE

Jesli drug okazałsa wdrug
I nie drug, i nie wrag, a tak.
Jeśli srazu nie razbieriosz,
Płoch on ili charosz.

Parania w gory tiani – riskni,
Nie brosj adawno jewo,
Pust ona w swiazkie z toboj adnoj,
Tam pajmiosz, kto takoj.

Jesli parień w gorach – nie ach,
Jesli srazu raskis – i wniz
Szag stupił na liednik i snik,
Astupiłsa i w krik.

Znaczit, riadom s toboj czużoj,
Ty jewo nie brani – goni,
W wierch takich nie bieriut, i tut
Pro takich nie pajut.

Jesli szoł on s toboj kak w boj,
Na wierszinie stajał chmielnoj,
Znaczit kak na siebia samowo,
Pałażys na niewo.

Jeśli on nie skulił nie nył,
Jeśli chmur był i zoł na stoł,
A kagda Ty upał so skał,
On stajał no dierżał.

SKODA LASKY

Skoda lasky, kterou jsem tobe dala,
Ty me oci dnes bychsi vyplakala.
Moje mladi uprehlo tak jako sen,
Na vsechno mi zbyla jenom
Vardej mem wzpominka jen.

Szkoda piwa, którego się nie pije,
Szkoda dziewczyn, któрых nikt nie miłuje,
Pijmy piwo, pijmy je aż do rana.
Kto piweczko dobre pije, ha, ha,
Tego Pan Bóg miłuje.



HELPA

Ech ta Helpa, ech ta Helpa,
To je pekne mesto.
A v tej Helpe, a v tej Helpe
Swarnych chlapcov jesto.

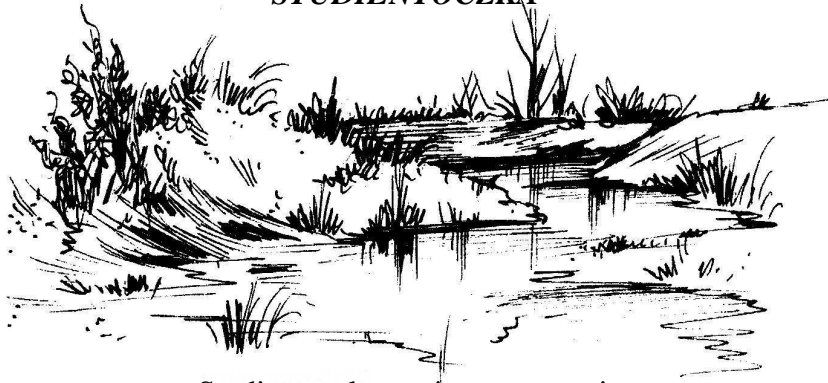
Koho jesto, toho je sto
Ne po mojej voli, ta – ra – ra,
Len za jednym, len za jednym,
Srdecko me boli.

Za Jurickom, za Pawlickom
Krok by ne spravila,
Za Janickom, za Misickom,
Dunaj preskocila.

Dunaj, Dunaj, Dunaj, Dunaj,
Ej, to sire pole, ta – ra – ra,
Len za jednym, len za
jednym,
Pocesenie moje.

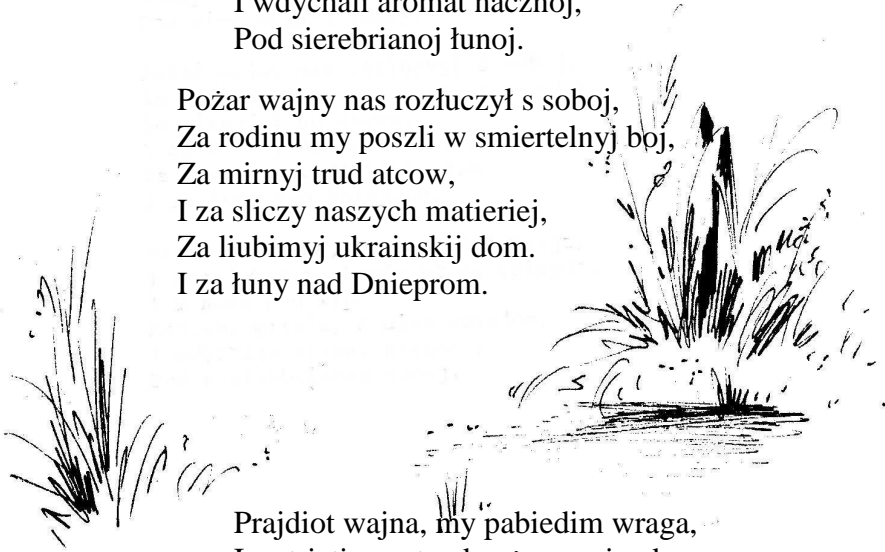
BESKYDE, BESKYDE

Beskyde, beskyde, kto po tobie ide ?
Cernocky baca ovecky zataca.
Aj, baco, baco nas, cernu kosulku mas.
Kto ti ju vypere, když mamenky nemas ?
Ja ne mam mamenku, ale mam galanku,
Ona mi vypere, ona ju vyrali,
Až pujdu pres pole, každý me pochvali.

STUDENTOCZKA

Studentoczka, zaria wastocznaja,
 Pod lipoju ja użydał tiebia.
 Szastliwi byli my,
 Radowalis złotym Dnieprom,
 I wdychali aromat nacznoj,
 Pod sierebrianoj łunoj.

Pożar wajny nas rozłuczył s soboj,
 Za rodinu my poszli w smiertelnyj boj,
 Za mirnyj trud atcow,
 I za sliczy naszych matieriej,
 Za liubimyj ukrainskij dom.
 I za łuny nad Dnieprom.



Prajdjot wajna, my pabiedim wraga,
 I wstrietimsa, tagda už na wsiegda.
 I w nocz pod lipoju,
 Budjem, miłaja, sidiet dwajom,
 I wdychaja aromat nacznoj,
 Pod sieriebrianoj łunoj.

JECHALI CYGANIE

Jechali Cyganie s jarmarki damoj, damoj,
Oni zadierzalisja pod jablonkoj gustoj.

Ech, zaguliał, zapił, zakurił,
Parię małodój, małodój,
W krasnoj rubaszonoczkie,
Charoszenkij takoj.

Potierał ja ulicu, potierał ja dom
Swoj radnoj.
Potierał ja diewuszkę,
W katoroj był wliublion.

Ech, zaguliał...

Atyskał ja ulicu, atyskał ja dom
Swój radnoj,
Nie naszoł ja diewuszki,
w katoroj był wliublion.

Ech, zaguliał...

A PRZECIEŻ MI ŻAL

Co było nie wróci i szaty rozdzierać by próżno,
Wszak każda epoka ma własny porządek i ład.

A przecież mi żal, że tu w drzwiach nie pojawi się Puszkina,
Tak chętnie bym dziś choć na kwadrans na koniak z nim wpadł.

Dziś już nie musimy piechotą się wlec na spotkania,
I tyle już aut i rakiet unoszą nas w dal.

A przecież mi żal, że po Moskwie nie suną już sanie
I nie ma już sań, i nie będzie już nigdy, a żal.

Pozdrawiam i wielbię mój wiek, mego stwórcę i mistrza,
Pojętny mój wiek zdolny wiek mój chcę cenić i czcić.

A przecież mi żal, że jak dawniej śnią nam się bożyszczka
I jakoś tak jest, że gotowiśmy czołem im bić.

No cóż, nie na darmo zwycięstwem nasz szlak się uświetnił
I wszystko już jest: cicha przystań, „non iron” i wikt,

A przecież mi żal, że nie naszym zwycięstwem niejednym
Górują cokoły, na których nie stoi już nikt.

Co było nie wróci. Wychodzę wieczorem na spacer
I nagle spojrzałem na Arbat i – Ach, co za gość.

Rzę konie u sań, Aleksander Sergejewicz przechadza się,
Ach, głowę bym dał, że już jutro wydarzy się coś.

SHE'LL BE COMING DOWN THE MOUNTAINS

She'll be coming down the mountains
 When she comes.
 She'll be coming down the mountains
 When she comes.
 She'll be coming down the mountains
 Coming down the mountains.
 Coming down the mountains.
 When she comes.

She'll be driving six white horses
 When she comes.
 She'll be driving six white horses
 When she comes.
 She'll be driving six white horses
 Driving six white horses
 Driving six white horses
 When she comes.

She'll be singing hallelujah
 When she comes
 She'll be singing hallelujah
 When she comes
 She'll be singing hallelujah
 Singing hallelujah
 Singing hallelujah
 When she comes.



ODA DO RADOŚCI

O radości iskro Bogów
 Kwiecie elizejskich pól
 Świętą na twym świętym progu
 Stoi nam natchniony chór.

Ref. Jasność twoja wszystko zaćmi
 Złączy co rozdzielił los
 Wszyscy ludzie będą braćmi
 Tam, gdzie twój przemówił głos

Patrz, patrz wielkie słońce światłem
 Biegnie sypiąc złote skry
 Jak zwycięzca i bohater
 Biegnij bracie tak i ty

Ref. Radość tryska z piersi ziemi
 Radość pije cały świat.
 Dziś wchodzimy wstępujemy
 Na radości złoty ślad.

Ona w sercu, w zbożu, śpiewie
 Ona w splocie ludzkich rąk
 Z niej najlichszy robak czerpie
 W niej największy nieba krąg

Ref. Wstańcie ludzie, wstańcie wszędzie
 Ja nowinę niosę wam
 Na gwiazdzistym firmamencie
 Bliska radość błyszczy nam.



Alfabetyczny spis piosenek

A przecież mi żal	88
Banda	25
Beskyde, Beskyde	85
Białe róże	79
Chachary	48
Co Cygan wart	37
Cygan	39
Cyganeczka Zosia	32
Cyganka	40
Cyganka Janeczka	35
Czarna Kitty	36
Czarne oczy	21
Czy te oczy mogą kłamać	52
Dziś do ciebie przyjść nie mogę	69
Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma	41
Gaudeamus z przyśpiewkami	15
Glory Glory Alleluja	28
Głęboka studzienka	44
Góralko Halko	46
Grosza nie mam	62
Hej szalała, szalała	49
Hej tam pod lasem	34
Hej, sokoły	26
Helpa	85
Jadą wozy kolorowe	57
Jak długo w sercach naszych	66
Jarzębina czerwona	78
Jechali Cyganie	87
Już zachodzi czerwone słońce	75
Katiusza	82
Kolorowe jarmarki	56
Krakowianka	50
Kurdesz	17
Mały, biały domek	47
Marianna	24
My Cyganie	31
My, Pierwsza Brygada	64
Niebieska chusteczka	58
Niech żyje wolność	61
O, mój rozmarynie	72
Obozowe tango	59
Oczy czarne	81
Oda Do Radości	90

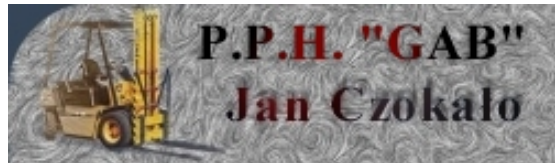
Ostatni mazur.....	76
Padmaskowskije wieciera.....	80
Piesnia o drugie	83
Pieśń pożegnalna	55
Pij bracie, pij.....	19
Pije Kuba do Jakuba	18
Płynie Wisła płynie.....	67
Pożegnanie.....	53
Przepijemy	29
Przyśpiewki biesiadne	23
Rota.....	65
Rozkwitały pąki białych róż	73
Rozszumiały się wierzby płaczące	71
Róże czerwone są	45
Serce w plecaku	70
She'll be coming down the mountains.....	89
Skoda lasky.....	84
Studentoczka.....	86
Szła dziewczeczka do laseczka	43
Tam nad Wisłą.....	51
Testament pijaka.....	22
Tylko we Lwowie.....	60
Ułani, ułani	74
Upływa szybko życie.....	54
W piwnicznej izbie	20
Walercia.....	27
Zagraj mi czarny Cyganie.....	38
Zakochałem się w Cygance	33
Zieleni się jodła	16
Żeby Polska	68

Sponsorzy XXXVI Spotkania pod Kadzią
(w porządku alfabetycznym)

1. Andrzej Cyprys – dyrektor zarządzający ASCO Sp. z o.o. w Gdyni.



2. Jan Czokało – właściciel firmy P.P.H GAB w Stalowej Woli.



3. Jerzy Dawid – prezes firmy DAWID w Częstochowie.



4. Eugeniusz Filipczyk – prezes firmy EF METAL we Włocławku.



5. Ireneusz Kijas – prezes firmy PLASIMET w Warszawie.



6. Janusz Koclega – prezes BODEKO HOTELE w Wiśle.



7. Henryk Słomian – prezes MINOVA ARNALL Sp. z o.o. w Golcach k. Truskolasów.



8. Edward Szkolak – prezes firmy MEROLEX w Zaczerniu k. Rzeszowa.



9. Zygmunt Wachowicz – prezes firmy „WACHOWICZ” w Częstochowie.

